

→ w numerze:

- * Przyparci do muru — str. 2
- Hamulce — str. 3
- Wyrósł liczny i mocny aktywny — str. 3
- Na wyższy poziom podnieść jakość usług lekarskich — str. 4
- Hitler, Watykan i Polska — str. 6

*
Rok III. Nr 291 (697)

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Białystok, środa 2 grudnia 1953 r. A Cena 20 gr

17 nowych spółdzielni produkcyjnych powstało w woj. bydgoskim

BYDGOSZCZ. W ciągu listopada br. w woj. bydgoskim powstało 17 nowych spółdzielni produkcyjnych. Nowe gospodarstwa zespołowe zorganizowali ostatnio chłopcy 8 gromad w pow. Mogilno, m. in. w Słoboszewie, Krzywym Kolanie, Procyńcu, w Łąkiem, Linówcu i Dębowie.

Poważny rozwój spółdzielni produkcyjnych w listopadzie br. nastąpił również w pow. Inowrocław, gdzie powstało 5 nowych spółdzielni produkcyjnych m. in. w Rowiewie i w Zdunach.

Każdy chłop musi wykonać OBOWIĄZKOWE DOSTAWY

Jakie to „obiektywne” przyczyny hamują rozliczenie gminy Huta

Zamiast łamać opór kulacki — bierność i tolerancja

Słuchając wywodów Józefa Olszewskiego, gminnego delegata Ministerstwa Skupu w gminie Huta w powiecie suwalskim zdawałoby się, że niewykonanie planu skupu przypisać należy przyczynom „obiektywnym”. Obecnie gmina zaledwie w 64 proc. wykonała plan skupu zboża, a ob. Olszewski tłumaczy m. in. tak: „Element bardzo ciężki, nie uświadomiony, dużo kulactwa, które zalega z dostawami, a poza tym zjadły dużo dziki, no i wreszcie posucha nawiedziła w tym roku nasze tereny”.

Gdyby bliżej przyjrzeć się tym argumentom należałoby stwierdzić, że „element”, na który użala się Olszewski jest dużo lepszy od niego. „Nieświadomość” chłopów, która tak mocno „leży na sercu” Olszewskiemu tłumaczy się tym, że nie zna on ani świadomych, ani tych „nieświadomych”, gdyż w ogóle z chłopami nie rozmawia.

Warto więc podsumować jego pracę. Ogranicza się ona do codziennego białolenia i szukania „obiektywnych” przyczyn. Swego złego postępowania, które w decydującej mierze wpływa na mały napływ zboża do punktu skupu — nie widzi.

Oczywiście, że trudna jest walka z kulactwem szczególnie w gromadzie Sobolewo, gdzie bogaci gospodarze wyraźnie sabotują dostawy. W gromadzie tej ukarano za sabotaż 13 gospodarzy, m. in. Józefa Jeleniewicza i Wacława Czerniewskiego, który podobnie jak w ubiegłym roku nie sprzedał dotychczas państwu ani kg zboża, mimo że gospodarzy na 17 ha ziemi. Ta wroga robota skierowana przeciw naszej ludowej Ojczyźnie musiała skończyć się osadzeniem Czerniewskiego w areszt.

W gromadzie tej są również tacy jak Bronisław Staszkiwicz, który w rozmowie z aktywnym gminnym powiedział: „Nie dam i już. Dałem 200 kg, ale więcej ani funta nie dostaniecie. Powiedziałem i basta”. Staszkiwicza poproszono na rozmowę z prokuratorem i tam też starał się dowodzić, że „nie ma” i zdać nie może, gdyż „nieurodzaj, posucha itd., itd.”. Ale gdy na jego wykryty w obecności prokuratora odpowiedzieli świadkowie — sąsiedzi Staszkiwicza, że może i powinien jak najszybciej sprzedać zboże, zrezygnował z dalszego oporu i nazajutrz odstawił przewidzianą planem ilość.

Jakie inne sposoby stosują władze gminne i aktywni, by przelamać do końca istniejące trudności?

Gminny delegat Ministerstwa Skupu wysuwa tylko jeden wniosek: ulgi i ulgi. O tym przynajmniej świadczy praktyka w gminie Huta. Jeżeli bowiem chodzi o tych, którzy planu jeszcze nie wykonali, to 72 zostało ukaranych, a 350 otrzymało ulgi.

Cyfrы te wskazują, że w gminie panuje dziwne tolerancja, bo przecież kilkanaście czy kilkadziesiąt gospodarstw mogły dotknąć klęski losowe, ale nie 350 od razu.

Trzeba więc bliżej przyjrzeć się, jak to władze gminne i aktywni badają słusność przyznawanych ulg.

Aktywni gminy za mało bywa w terenie i za mało pracuje z chłopami, a sam delegat MS, Olszewski, od pewnego czasu zerwał niemal całkowicie kontakt z gromadami. Ale jeżeli Olszewski nie patrzy na mały napływ zboża do magazynów, daje tylko wnioski o ulgi, to przecież musi z tego coś mieć.

Nie bezinteresownie więc popija z opornymi chłopami. Dzieje się to za stojącym obok Prezydium Gminnej Rady Narodowej chlewkiem lub w biurze delegatury. Np. jeszcze w sierpniu podczas odparywania sołtysów w godzinach pracy Olszewski upił się dając tym samym zły przykład dla zebranych.

Sprawę rozpatrzono na posiedzeniu Prezydium GRN i wystąpiono do powiatowego pełnomocnika MS o zdjęcie Olszewskiego ze stanowiska gminnego delegata. Pełnomocnik powiatowy przesłał sprawę do wojewódzkiego, który do dziś odpowiedzi nie nadesłał.

Tymczasem Olszewski „robi swoje”. 12 listopada br. w godzinach pracy popijał sobie z Jasińskim, Aleksandrowiczem i sołtysiem z Leszczewa.

to jedna z nielicznych przyczyn wpływająca ujemnie na realizację planu skupu. Częste zaglądnienie do kieliszka za pieniądze kumotów, traktowanie swej pracy po macoszemu, odrywa Olszewskiego od terenu, od ludzi, od konkretnej politycznej roboty wśród chłopów.

Trzeba skończyć raz na zawsze z takim stanem rzeczy, poważnie zając się tą gminą, gdyż gmina Huta poważnie hamuje rozliczenie całego powiatu suwalskiego. (Ja)

REALIZUJĄC WSKAZANIA IX PLENUM

Coraz więcej zakładów pracy produkuje artykuły powszechnego użytku

Krakowskie zakłady odzieżowe przystąpiły do produkcji szeregu nowych asortymentów odzieży

WARSZAWA. Coraz to nowe artykuły w coraz większej ilości i lepszej jakości produkuje przemysł terenowy i spółdzielnie pracy podległe związkowi spółdzielni przemysłowych i rzemieślniczych.

Liczne zakłady przystąpiły już do wyrobu różnych artykułów z odpadów. Np. sławień-

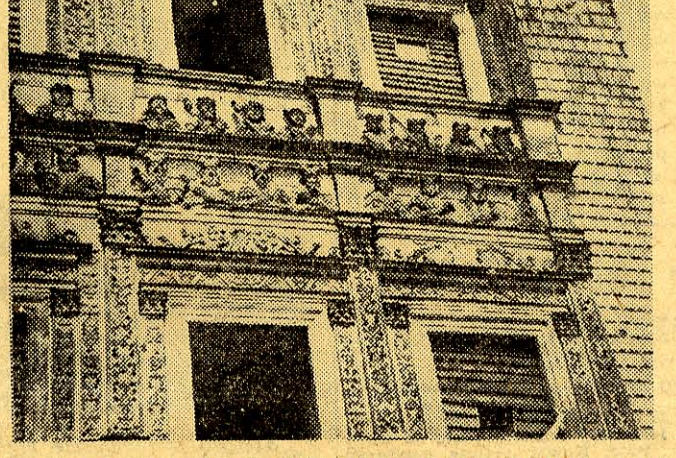
skie zakłady przemysłu terenowego wyprodukują z odpadów 15 tys. patelni, ok. 5 tys. szuflid do piasku i 1 tonę blaszek do butów. Na początku roku przyszłego zakłady te rozpoczną produkcję takich artykułów, jak wianienki blaszane do kąpienia dzieci, trójnogi szewskie, dachówki, szufle do węgla, zabawki itp.

Produkcję uboczną z odpadów rozpoczęły również bydowskie zakłady przemysłu terenowego. W najbliższym czasie dostarczą one na rynek wiele drobnych artykułów gospodarstwa domowego — walków do ciasta, młotków do mięsa, desek do prasowania itp. Rozpoczęto także produkcję szatkownic do jarzyn i owoców oraz balii, cebrów i wanien.

z wysokogatunkowych welen oraz nowe modele kostiumów damskich — jedno i dwurzędowych, charakteryzujących się modnym krojem. Modele kostiumów opracowało i przygotowało do taśmowej produkcji laboratorium techniczne zakładów

KRAKÓW. — Krakowskie zakłady odzieżowe, które przez dłuższy czas nie wykonywały swych zadań produkcyjnych, obecnie nadrabiają powstałe za ległości, rozszerzają asortyment i podnoszą jakość produkcji. Załoga tych zakładów przystępuje do produkcji szeregu nowych asortymentów odzieży jak: dwustronne płaszczki męskie — prochowce z nieprzemakalnej tkaniny, spodnie męskie

BRZEG NAD ODRĄ



Na zdjęciu: Fronton renesansowego zamku z XVI w. z rzeźbami przedstawiającymi głowy królów i książąt polskich począwszy od Mieszka I do Władysława Hermana. (CAF — fot. Dąbrowiecki)

DLA NOWEJ HUTY

Zakończono montaż konstrukcji największego w Polsce pieca martenowskiego

Realizując swoje zobowiązanie przedzjazdowe załoga Hutniczych Zakładów Remontowych w Gliwicach wykonała zamówienie na 4 dni przed terminem

GLIWICE. — Załoga Hutniczych Zakładów Remontowych w Gliwicach doniosła o realizacji swego zobowiązania przedzjazdowego, ukończywszy 4

dni przed terminem montaż konstrukcji nowego potężnego agregatu dla Nowej Huty — przechylnego pieca martenowskiego, największego w Polsce i jednego z największych w Europie. Budowa tego agregatu została skrócona dzięki wzmocnionemu wysiłkowi robotników wszystkich wydziałów m. in. konstrukcyjnego, mechanicznego i montażowego, którzy II Zjazd PZPR postanowili uczcić przyspieszeniem wykonania za mówienia niezwykle ważnego dla terminowego uruchomienia pierwszego etapu budowy Nowej Huty. Przekładają brygady wydziału konstrukcyjnego: Teodora Wylęzoła, Jana Kurzucza i Franciszka Kowali, zatrudnieni przy produkcji tzw. kolysej tej części umożliwiających przechylenie pieca, osiągały od 230 do 282 proc. normy. Dzięki zastosowaniu tzw. ogniskowej metody pracy, polegającej na tym, iż na jednym miejscu bez

przesuwania czy transportowania obrabianej części, wykonywane wszelkie prace jak trasowanie, składanie, nitowanie itp. cała załoga wydziału konstrukcyjnego realizuje swe zadania miesięcznie średnio w 250 proc.

Agresywne plany amerykańskich marionetek

PEKIN. — Jak podkreśla Agencja Nowych Chin, powołując się na doniesienia agencji zachodnich, Li Syn-man po powrocie z Tajwanu oświadczył, że o mówił z przedstawicielami Kuomintangu sprawie „współpracy wojskowej”. Z doniesień agencji zachodnich wynika, że głównym tematem rokowań Li Syn-mana i Czang Kai-szeka była sprawa organizowania nowych prowokacji przeciwko Chińskiej Republice Ludowej i Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej. Li Syn-man wygłosił po rozmowach z Czang Kai-szkiem agresywne przemówienie, w którym groził m. in. że jeśli oddziały hinduskie nie opuszczą Korei i jeśli oddziały chińskich ochotników ludowych nie będą w najbliższym czasie wycofane z Korei północnej, to wojska południowo-koreańskie wznowią działania wojenne.

„PO MNIE NIKT NIE BĘDZIE POPRAWIAŁ”

Robotnicy ekspozytury PKS odpowiadają na apel mistrzów jakości

Na apel rzucony przez Saja, Sygdiak, Morawskiego i Góreckiego „O wyższą jakość, trwałość i estetykę produkcji” odpowiadają robotnicy ekspozytury PKS Białystok podejmując zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR.

Brygada Antoniego Wojciuli zatrudniona w stacji obsługi i brygada elektromonterska Karo-

la Łosia postanawiają realizować hasło „Ja nie wypuszczę braku”. — Do realizacji hasła „Po mnie nikt nie będzie poprawiał” przystąpiła brygada podwoziowa Jana Bożkowskiego. Brygada ta zobowiązała się również do końca IV kwartału utrzymać współczynnik gotowości technicznej samochodów osobowych.

Naród radziecki złożył hołd wielkiemu trybunowi rewolucji

Mieszkańcy Leningradu i Baku licznie zwiędając Muzeum S. M. Kirowa zaznajamiając się z jego życiem i działalnością.

MOSKWA. — W dniu 1 grudnia br. upłynęło 19 lat od śmierci wybitnego działacza partii komunistycznej i państwa radzieckiego — S. M. Kirowa.

W Leningradzie, gdzie w ostatnich latach życia swego pracował S. M. Kirow, odbyły się w związku z tą datą zebrania z referatami w zakładach pracy, w instytucjach i uczelniach, na okrętach Floty Bałtyckiej.

Dziesiątki tysięcy mieszkańców Leningradu zwiędając muzeum S. M. Kirowa, zaznajamiając się z głębokim wzruszeniem ze zgromadzonymi tu materiałami i dokumentami o życiu i działalności płomiennego trybuna rewolucji.

W rodzinnym mieście S. M. Kirowa — w Urzumie odbyła się żałobna akademie, na której ludzie, którzy osobiście znali S. M. Kirowa, podzielili się swymi wspomnieniami z uczestnikami akademii.

Prezes Rady Ministrów przyjął ambasadora NRD

WARSZAWA (PAP). Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut przyjął w dniu 1 bm. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce, Stefana Neymanna.

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 bm. ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Niemieckiej Republiki Demokratycznej w Polsce Stefan Neymann złożył wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

Tegoż dnia ambasador Neymann złożył wieniec na cmentarzu — mauzoleum żołnierzy radzieckich.

Delegacja handlowa Chin Ludowych przybyła do Berlina

BERLIN. — Jak donosi Agencja ADN, w dniu 30 listopada przybyła do Berlina delegacja handlowa Chińskiej Republiki Ludowej, z szefem urzędu do spraw Importu w ministerstwie handlu zagranicznego Czang Hua-tungiem na czele.

Delegacja witali na dworcu Wschodnim w Berlinie wyśl uszrednicy Ministerstwa Handlu za granicznego i międzystrefowego oraz Ministerstwa Spraw Zagranicznych, jak również ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w NRD.

Układ handlowy chińsko-indonezyjski

PEKIN. Agencja Nowych Chin donosi, że 30 listopada podpisano w Pekinie chińsko-indonezyjski układ handlowy

Powiaty: wysoko-mazowiecki, sokólski i białostocki walczą o zwolnienie od miarek

Powiat olecki produkuje w skupie mięsa i mleka

Jak już podawaliśmy powiat olecki w dniu 27 ub. m. jako czwarty z kolei w województwie białostockim przekroczył 90 proc. rocznego planu obowiązkowych dostaw zboża i został zwolniony z miarek i odsypów młyńskich.

Dzisiaj możemy zakomunikować, że powiat olecki produkuje nie tylko w skupie zboża. Ostatnio chłopcy z tego powiatu zdobyli pierwsze miejsce w województwie białostockim w realizacji obowiązkowych dostaw żywca i mleka. Roczny plan dostawy żywca na dzień 20 ub. m. chłopcy z tego powiatu wykonali w 88 proc. a mleka w 70,5 proc.

go i zbliżają się do zwolnienia od miarek i odsypów młyńskich. (mb)

Wyrok na członków bandy szpiegowskiej w Czechosłowacji

PRAGA. Przed najwyższym trybunałem wojskowym w Pradze zakończył się 30 listopada proces 10-osobowej bandy szpiegów i zdradców, na czele której stał Josef Zenahlík i która współpracowała z wywiadem francuskim i amerykańskim.

Przewód sądowy wykazał w całej rozciągłości winę oskarżonych. Trybunał wojskowy skazał Josefa i Jiriego Zenahlíků na dożywotnie więzienie, a Huberta Lorenca i Josefa Schwarza na 25 lat więzienia. Oskarżeni Karel Sladek, Maria Lorenцова, Vaclav Tesar, Maria Zenahlíkowa i Josef Gonetslager skazani zostali na kary więzienia od 10 do 18 lat i na przepadek mienia.

Wzmagają się dostawy zboża i w pozostałych powiatach naszego województwa.

W ostatnich dniach listopada wzrosły dostawy zboża w powiecie wysoko-mazowieckim, sokólskim i białostockim. Powiaty te przekroczyły już 80 proc. planu rocznego

PO UCHWAŁACH V SESJI ŚWIATOWEJ RADY POKOJU

Jeszcze bardziej wzmocni się i rozszerzy ruch obrońców pokoju na całym świecie

Artykuł w dzienniku Zenminzibao

PEKIN. — Dziennik „Zenminzibao” omawia w artykule wstępnym wyniki V Sesji Światowej Rady Pokoju i podkreśla, że uchwały sesji przyczynią się w znacznym stopniu do dalszego rozszerzenia i umocnienia ruchu obrońców pokoju na całym świecie.

Uchwały czwartej Sesji Światowej Rady Pokoju — pisze „Zenminzibao” — spotkały się z gorącą aprobatą narodów Związku Radzieckiego, Chin i wszystkich krajów obozu pokoju i demokracji. Dzięki wspólnym wysiłkom milijonów pokój narodów całego świata zawarty został rozejm w Korei, co przyczyniło się do osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Chińska Republika Ludowa i Koreańska Republika Ludowa-Demokratyczna bronią zdecydowanie postanowień układu rozejmowego i dążą do ostatecznego rozwiązania problemu koreańskiego.

Oświadczenie Nehru w parlamencie

LONDYN. — Korespondent Agencji Reutera donosi, że premier Indii odpowiadając w Izbie Ludowej parlamentu na pytanie w sprawie amerykańsko-pakistańskich rokowań wojskowych stwierdził: „Rząd Indii oświadczył jasno, że obserwuje wszelkie tego rodzaju wydarzenia z bardzo wielkim zaniepokojeniem. Wszelkie kroki w przyszłości zależeć będą od wydarzeń, które mogą zajść”.

„Amerykanie — to ordynarni materialści i zarozumiali egoiści”

Miesięcznik amerykański o nastrojach w Japonii

NOWY JORK. — W ostatnim numerze amerykańskiego miesięcznika „Far Eastern Survey” zamieszczony został artykuł b. redaktora naczelnego dziennika „Nippon Times”, a obecnie profesora uniwersytetu stanu Ohio w USA — Kadzuo Kawai.

Autor, który odwiedził niedawno Japonię, usiłuje w swym artykule pomniejszyć znaczenie antyamerykańskich nastrojów zaobserwowanych w Japonii, nie ukrywając jednak, że „Stany Zjednoczone są oskarżone o to, że wywierają ujemny wpływ na politykę wewnętrzną Japonii, popierając elementy reakcyjne”.

W Japonii — pisze Kawai — panuje przekonanie, że USA usiłują forsować remilitaryzację tego kraju w celu wykorzystania Japonii jako narzędzia w konfliktach między USA a Rosją. Zmuszając Japonię do zbrojeń, a równocześnie uniemożliwiając jej prowadzenie handlu z Chinami, Stany Zjednoczone utrudniają stabilizację gospodarczą Japonii i w ten sposób czynią ją wasalem imperializmu amerykańskiego.

„W Japonii coraz bardziej szerzy się moda — stwierdza Kawai — traktowania z pobłażliwością pogardą kultury amerykańskiej. Japończycy uważają, że Amerykanie — to gruboskórni ludzie, ordynarni materialści, zarozumiali egoiści”.

Wrogie wobec Amerykanów nastroje znajdują wyraz w prasie, radiu, literaturze, filmie. Wielu Japończyków — zaznacza autor — uważa obecną „współpracę” z USA za kontynuację okupacji. Odwiedzający Japonię amerykańscy meżowie stanu — podkreśla Kawai — całym swoim zachowaniem się, swymi wypowiedziami wyraźnie dają do

Samoloty USA 103 razy wtargnęły do Korei Północnej

PEKIN. — Jak donosi z Kaesongu korespondent Agencji Nowych Chin, 30 listopada na posiedzeniu sekretarzy wojskowej komisji rozejmowej przedstawiciel strony koreańsko-chińskiej, pułkownik Ju Yon złożył stanowczy protest przeciwko nowym wypadkom pogwałcenia przez stronę amerykańską układu rozejmowego. Samoloty amerykańskie wtargnęły w ostatnim czasie kilkakrotnie do obszaru powietrznego strony koreańsko-chińskiej.

Od 27 lipca br., tj. od podpisania układu rozejmowego, do 26 listopada amerykańskie samoloty wojskowe pogwałciły 103 razy obszar powietrzny strony koreańsko-chińskiej.

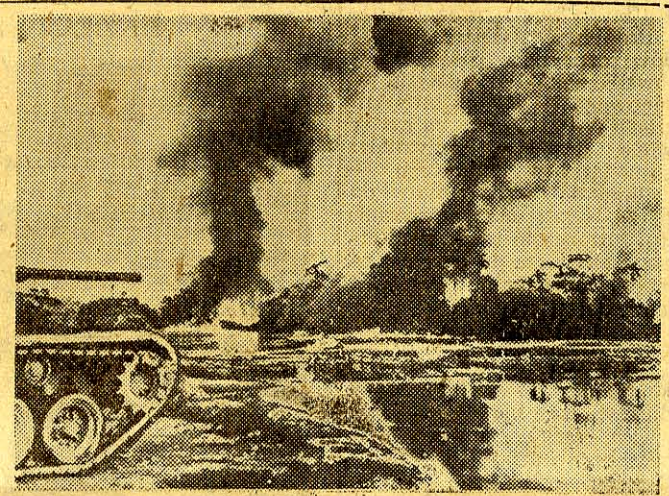
Związek Radziecki walczy nadal energicznie o złagodzenie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Inicjatywa Związku Radzieckiego, który zaproponował, aby omówiono na konferencji pięciu wielkich mocarstw środki złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych, została gorąco zaprobowana przez narody całego świata. Ostatnio rząd radziecki wyraził gotowość wzięcia udziału w konferencji czterech mocarstw w celu omówienia zagadnień dotyczących zapewnienia bezpieczeństwa w Europie oraz rozstrzygnięcia problemu niemieckiego, co niewątpliwie stanowiłoby nowy dowód szczerego dążenia Związku Radzieckiego do uregulowania spornych kwestii międzynarodowych.

Fakty wykazują — pisze „Zenminzibao” — że reakcyjne koła Stanów Zjednoczonych usiłują nadal uniemożliwić zmniejszenie napięcia w stosunkach międzynarodowych. Politycy amerykańscy mówią wiele o rokowaniach, lecz jednocześnie wysuwają niezliczoną ilość nieuczciwych warunków wstępnych, chcąc w ten sposób utrudnić, a nawet uniemożliwić rokowania. Stany Zjednoczone odmawiają uparcie zgody na propozycje Związku Radzieckiego w sprawie zwolnienia konferencji pięciu wielkich mocarstw. Dlatego też — stwierdza „Zenminzibao” — wzmocnienie ruchu na rzecz pokojowego rozwiązania międzynarodowych kwestii spornych pozostaje nadal jednym z najważniejszych i najpilniejszych zadań narodów całego świata.

Dziennik podkreśla, że V Sesja Światowej Rady Pokoju opracowała obszerny program działania, oraz że Rada uważa, iż konferencja pięciu wielkich mocarstw byłaby najbardziej skutecznym sposobem złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Zwolnienie tej konferencji byłoby wielkim krokiem naprzód w dziedzinie utrwalenia pokoju na całym świecie.

SUKCES KPD w wyborach samorządowych w Philippsburgu

BERLIN. — Podano obecnie do wiadomości, że w wyborach samorządowych w Philippsburgu (Badenia Wirtembergia) Partia Komunistyczna odniosła duży sukces. Na KPD głosowało 4790 wyborców, podczas gdy na partię socjaldemokratyczną 1242. Adenauerowska partia chrześcijańsko-demokratyczna utraciła w porównaniu z wyborami do Bundestagu w dniu 6 września 40 proc. głosów.



Szeroko reklamowane przez władze francuskie „ofensywy” w Wietnamie kończą się z reguły klęską francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

Mimo stosowania morderczych nalotów lotniczych, bomb burzących i napalmowych, mimo okrucieństw, francuskie wojska imperialistyczne ponoszą klęskę za klęską w bitwach z Ludową Armią Wietnamską.

Dane pochodzące z pierwszej dekady listopada mówią, że wojska francuskie tylko podczas ostatniej „wielkiej ofensywy” straciły około 3.800 ludzi.

Na zdjęciu: Oto ludobójcze metody imperialistów francuskich — użycie bomb napalmowych przeciwko ludności. (Fot — CAF)

PRZYPARCI DO MURU

Słowa „pokój” czy „rokowania” w ostatnich czasach nie schodzą z ust wielu amerykańskich polityków, a noty rządów mocarstw zachodnich odmiennieły te słowa we wszystkich przypadkach. I oto reakcja Waszyngtonu na notę radziecką, w której rząd ZSRR, wyrażając gotowość wzięcia udziału w konferencji czterech proponuje jako miejsce spotkania Berlin, ostatecznie obnażyła oblicze tych pseudo-zwolenników rokowań jak Dulles i jego kompani. Wielce znamiennie są głosy reakcyjnej prasy amerykańskiej, będącej odbiciem nastrojów panujących w amerykańskim departamencie stanu. I tak np. dziennik „New York Times” stara się pomniejszyć znaczenie konferencji, pisząc, że nadzieje, jakie ludzie wiążą z konferencją są z góry skazane na niespełnienie. Komentator „United Press” uderza w inną stronę, nie tutaj niepokój, że konferencja „zahamuje unifikację Europy” na modłę amerykańsko-hitlerowską i może „pociągnąć za sobą tarcią we współpracy pomiędzy USA a Europą zachodnią”. Innymi słowy obawia się, by spotkanie czterech ministrów spraw zagranicznych nie spowodowało zahamowania procesu odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu, a jednocześnie nie pogłębiło jeszcze bardziej sprzeczności pomiędzy USA a Francją czy też Anglią.

Bardzo charakterystyczne są głosy z USA korespondentów pism europejskich. I tak np. korespondent dziennika francuskiego „Franc-Tireur” stwierdza wręcz, że „w waszyngtońskich kołach oficjalnych panuje zakłopotanie”, że „kota te zdają sobie sprawę, iż konferencja z ZSRR stała się nieunikniona”. W podobnym duchu pisze korespondent waszyngtoński burżuazyjnego dziennika francuskiego „Monde”. Pisze on, że stanowisko ZSRR „wywołuje w Waszyngtonie niemiłe uczucie”. „Pierwszą reakcją Waszyngtonu jest zaskoczenie pomieszane z niepokojem” — stwierdza „Monde”. Niepokój ten płynie stąd, że za-

pewne jednak trzeba będzie zasiąść przy stole konferencyjnym, że raz jeszcze zostały przywołane kłamstwa polityków amerykańskich, którzy starali się wmówić opinii publicznej jakoby ZSRR był przeciwny konferencji. Jednym słowem jest to strach przed prawdą, obawa przed zarysowującą się możliwością osiągnięcia odprężenia w sytuacji międzynarodowej.

Inny zupełnie jest ton komentarzy w krajach Europy zachodniej, zarówno znacznej części prasy burżuazyjnej jak i niektórych kół oficjalnych. I tak np. korespondent amerykańskiej agencji prasowej „United Press” w Londynie nie jest w stanie ukryć „zdecydowanie optymistycznej reakcji całej Europy zachodniej”.

W W. Brytanii parlamentarny zastępca ministra spraw zagranicznych, Nutting oświadczył wręcz, że nota radziecka toruje najwłaściwie drogę do spotkania przedstawicieli czterech mocarstw. W podobnym tonie utrzymane są wypowiedzi prasy angielskiej. Agencja Reutera rozpoczęła przegląd prasy angielskiej następującym zdaniem: „Brytyjska opinia publiczna jest w przeważającej części pozytywnie nastawiona wobec rozmów ze Związkiem Radzieckim. Tendencje te można było wyśledzić w komentarzach sobotniej prasy oraz w artykułach niedzielnych”. Tak więc pismo „News of the World” zamieściło artykuł członka parlamentu z ramienia partii konserwatywnej, Roberta Boothby, który wypowiedział się z uznaniem o nowej inicjatywie radzieckiej. Pismo „Sunday Pictorial” zamieściło artykuł znanego polityka labourzystowskiego, Crossmana, który wezwał rząd angielski — do jak najszybszego powzięcia decyzji udania się do Berlina. Stanowisko społeczeństwa angielskiego trafnie charakteryzuje dziennik „Reynolds News”, który, podkreślając doniosłość noty radzieckiej, nazywając rząd angielski do udzielenia jak najszybciej pozytywnej odpowiedzi na propozycje radziec-

O POKOJOWE ROZWIĄZANIE KWESTII INDOCHINEJSKIEJ

Poszanowanie niezawisłości Wietnamu przez rząd francuski — podstawą rozejmu

Wywiad dziennika szwedzkiego „Expressen” z prezydentem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi Minem

PARYŻ. — Agencja France Presse donosi ze Sztokholmu, że dnia 29 listopada dziennik szwedzki „Expressen” opublikował wywiad z prezydentem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Szi Minem.

Poniżej podajemy tekst pytań i odpowiedzi Ho Szi Mina opublikowanych w dzienniku szwedzkim.

Pytanie pierwsze: Ostatnia debata w Zgromadzeniu Narodowym dowiodła, że wielu francuskich polityków pragnie doprowadzić do uregulowania konfliktu indochińskiego w drodze bezpośrednich rokowań z rządem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej. Czy można liczyć na to, że to pragnienie, które ogarnia w jeszcze większym stopniu cały naród francuski, zostanie pozytywnie przyjęte przez pana i rząd Wietnamskiej Republiki Demokratycznej?

Odpowiedź: Wojna została narzucona przez rząd francuski narodowi wietnamskiemu, który był zmuszony chwycić za broń i bohatercko walczyć w ciągu 7-8 lat, broniąc swej niezawisłości narodowej i swej woli pokoju.

Jeżeli kolonizatorzy francuscy będą kontynuowali swą zaborczą wojnę, naród wietnamski jest zdecydowany prowadzić wojnę patriotyczną aż do zwycięstwa. Jeżeli zaś rząd francuski wyciągnął wnioski z kilku lat wojny i pragnie zawarcia rozejmu i rozwiązania problemu indochińskiego w drodze rokowań, to rząd i naród Wietnamskiej Republiki Demokratycznej gotowe są rozpatrzyć propozycję francuską.

Pytanie drugie: Czy istnieją obecnie możliwości dla zawarcia rozejmu i na jakich warunkach?

Odpowiedź: Rząd francuski powinien zaprzestać działań wojennych. Wówczas rozejm stanie się rzeczywistością. Podstawą takiego rozejmu powinno być prawdziwe poszanowanie niezawisłości Wietnamu przez rząd francuski.

Pytania trzecie i czwarte: Czy zgodziłby się pan przyjąć ewentualną misję dobrych usług ze strony państwa neutralnego w celu zorganizowania spotkania ze stroną przeciwną? Czy Szwecja mogłaby się podjąć takiej misji?

Odpowiedź: Jeżeli państwa neutralne pragną zakończenia wojny w Wietnamie i dążą do przygotowania rokowań, to inicjatywa taka zostanie przyjęta przychylnie. Jednakże rokowania w sprawie rozejmu stanowią w zasadzie sprawę, która powinna być uregulowana między rządem francuskim a rządem Wietnamskiej Republiki Demokratycznej.

Pytanie piąte: Czy w tym wypadku zgodziłby się pan na zwolnienie konferencji, która pozwoliłaby panu położyć kres obecnym działaniom wojennym?

Odpowiedź: Wojna przyniosła naszemu narodowi wyjątkowo wiele cierpienia. Naród francuski również wiele ucierpiał. I to jest przyczyną, dla której naród fran-

cuski prowadził walkę przeciwko wojnie w Wietnamie.

Zawsze z wielką sympatią odnosiłem się do narodu francuskiego i do francuskich obrońców pokoju i byłem pełen podziwu dla nich — kontynuował Ho Szi Min. Obecnie nie tylko niezawisłość Wietnamu jest przedmiotem brutalnej agresji. Niezawisłości Francji również zagrożeń poważne niebezpieczeństwo: Imperializm amerykański zachęca kolonizatorów francuskich do kontynuowania i rozszerzania wojny mającej na celu ponowne zdobycie Wietnamu, aby coraz bardziej osłabiać Francję i zastąpić ją w Wietnamie. Z drugiej strony imperializm amerykański zmusza Francję do podpisania układu o europejskiej wspólnocie obronnej, układu, który pociąga za sobą wskrzeszenie militarizmu niemieckiego. Walka narodu francuskiego o niezawisłość, demokrację i pokój, i o zakończenie wojny w Wietnamie jest jednym z ważnych czynników sprzyjających rozwiązaniu problemu Wietnamu.

Daladier przeciw wojnie w Wietnamie

PARYŻ. — Jak podaje dziennik „Monde”, jeden z przywódców partii radykałów Edouard Daladier w przemówieniu wygłoszonym na konferencji federacji partii radykalnych socjalistów departamentu Vaucluse ponownie wypowiedział się przeciwko „armii europejskiej”. Daladier stanowczo domagał się również położenia kresu wojnie w Wietnamie.

Kryzys mieszkaniowy we Włoszech

0,8 proc. ludności Włoch mieszka w pieczarach i barakach, 2 proc. w piwnicach, 22 procent w lokalach przeludnionych

RZYM. — Odbędzie się tu konferencja prasowa poświęcona sprawie kryzysu mieszkaniowego we Włoszech. Mówcy podkreślili w swych

przemówieniach ciężkie warunki mieszkaniowe w jakich znajdują się miliony rodzin włoskich. Senator Schiavi stwierdził np., że 0,8 proc. ludności Włoch mieszka w pieczarach i barakach, 2 proc. — w piwnicach, 22 proc. — w przeludnionych i niezdrowych lokalach, 80 proc. domów mieszkalnych we Włoszech należy do wielkich towarzystw, które w ostatnich trzech latach rozdzieliły wśród swych akcjonariuszy dywidendy w wysokości 7.400 milionów lirów. Suma ta przewyższa 2,5 raza ich kapitał zakładowy.

Po dłuższej dyskusji postanowiono stworzyć „krajową radę obrony prawa do mieszkania”. Rada ta przeprowadzi kampanię zbierania podpisów pod petycją, która zostanie przekazana parlamentowi wraz z żądaniem cofnięcia podwyżki czynszów mieszkaniowych przeprowadzonej przez rząd oraz rozwinięcia budownictwa mieszkaniowego.

Ukazał się nr 11/53 „Nowych Dróg”

WARSZAWA. Ukazał się listopadowy numer „Nowych Dróg”. Numer zawiera: artykuł wstępny — Szeroko rozwiniętą dyskusję przedzjazdową; Stefan Jedrychowski — Kraje demokracji ludowej w walce o szybsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących; J. Kronrod — Spożycie masowe w ustroju socjalistycznym; Julian Finkelsztajn — Polityka, która przeciwstawia się dążeniom narodów; Grzegorz Bolesławski — O dalszy, szybszy rozwój budownictwa mieszkaniowego; PRZED II ZJAZDEM PZPR (artykuły dyskusyjne): Bronisław Mino — W sprawie nowego rozstawienia sił w gospodarce Polskiej Ludowej; Stefan Kuhl — Państwowe i gminne ośrodki maszynowe dźwignią wzrostu produkcji rolnej i socjalistycznej przebudowy wsi; R. Piotrowski i A. Wojski — O dalszy, szybszy rozwój budownictwa mieszkaniowego; Z ŻYCIA PARTII: Jerzy Pryma — O kolegiatności w pracy instancji partyjnych województwa warszawskiego; RECENZJE I BIBLIOGRAFIA: „Państwo i Prawo” (rec. J. W.) oraz Listy i odpowiedzi.

Hamulce

PRZED II-GIM ZJAZDEM

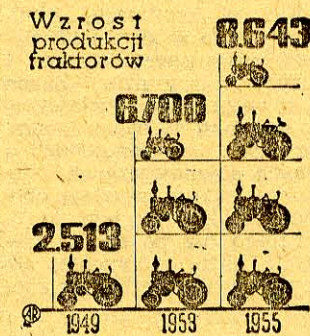
Wzrost produkcji traktorów

Traktor to potężna maszyna, wyręczająca w pracy dziesiątki i setki ludzkich rąk, czyniąca pracę ludzką lżejszą. Traktor — to podstawa wysokiej techniki, wysokiej wydajności rolnictwa.

Przed wojną nie wyprodukowaliśmy ani jednego traktora. W roku 1949 wyprodukowaliśmy już 2.513 traktorów przelicezowanych, w roku bieżącym wyprodukujemy ich ok. 6.700, zaś za dwa lata, w 1955 roku,

wszystkim nowoczesnej techniki, tysięcy nowych traktorów. Toteż rząd nasz i partia z roku na rok większe środki kierują na rozwój gałęzi przemysłu zaopatrujących rolnictwo. Dziś produkujemy traktorów już ponad 2 i pół raza więcej niż w 1949 r. a za dwa lata prawie o 1/3 więcej niż dziś „czółgów pokoju“ opuści nasza fabryki, by uprawiać PGR-owskie, chłopskie, spółdzielcze pola.

IX Plenum KC PZPR podjęło historycznej wagi uchwały, zmierzające do wydatnego podniesienia stopy życiowej mas pracujących naszego kraju, a drogą prowadzącą do tego celu będzie przede wszystkim znaczny wzrost produkcji rolniczej. Aby to osiągnąć, państwo nasze przewiduje m. in. poważne rozwiniecie w najbliższym okresie tych działów przemysłu maszynowego, które obsługują potrzeby rolnictwa. Będziemy zatem produkować więcej maszyn, więcej traktorów, będziemy wytwarzać nowe ich typy, rozpoczniemy własną produkcję kombajnów.



roczna produkcja traktorów wyniesie około 8.650 sztuk, czyli o 29 proc. więcej niż wytwarzamy ich dziś.

Czyż nie olśniewające są te cyfry? Cyfry te pokazują z całą dobitnością wielkość naszego marszu, siłę i prężność naszej rozwijającej się gospodarki. Pokazują ogrom starań naszego ludowego państwa, by dźwignąć nasz kraj z dawnego upośledzenia, by uzbroid nasze tak dawniej zacofane rolnictwo w nowoczesny sprzęt, w wysokowydajne maszyny, słowem — w technikę.

Aby podnieść produkcję naszego rolnictwa, zmniejszyć dysproporcję między rozwojem przemysłu i rolnictwa, czegoż nam bardziej potrzeba, jak nie przede

Aby zapewnić najlepsze warunki do zasiewów

Ministerstwo Rolnictwa apeluje o dalsze prowadzenie orok zimowych

WARSZAWA. — Jak informuje Ministerstwo Rolnictwa, ostatnia fala mrozów jedynie w województwach wschodnich przerwała prace przy wykonywaniu orok zimowych. W województwach centralnych przerwa w wykonywaniu orok zimowych spowodowana zmarnięciem gleby trwała zaledwie kilka dni. Obecnie w związku z ociepleniem się, orki zimowe

przeprowadzane są tam w dalszym ciągu. W województwach: warszawskim i kieleckim te ważne prace polowe wykonano już w ponad 90 proc.

W woj. zachodnich orki były prowadzone na ogół bez przerwy i obecnie są kontynuowane.

W związku ze znaczną poprawą warunków atmosferycznych dla rolnictwa Ministerstwo Rolnictwa apeluje do wszystkich rolników, a zwłaszcza do rolników województw wschodnich, aby w miarę możliwości przeprowadzi nadal orki zimowe i zapewnili w ten sposób jak naj lepsze warunki do zasiewu, a następnie do wegetacji i wzrostu plonów roślin jarych — zbóż i okopowych.

WROCLAW. — Okręg wrocławski wykonał 91 proc. planu orok zimowych, przy czym większość zespołów wykonała je już w 100 proc. Do takich należą między innymi zespoły — Zmigrod, Pietrzykowiec, Tarnowiec, Strzegom, Milicz, Psenno, Trzebicko, Brzeście i Borek.

Znacznie opóźnione są w orkach zimowych PGR-y okr. legnickiego. Plan orok wykonany jest tam zaledwie w 70 proc.

Z pomocą PGR-om okręgu legnickiego w orkach zimowych przychodzi obecnie z PGR-ów okręgu wrocławskiego 100 traktorzystów, którzy korzystając z pogodnych i niezbyt zimnych dni starają się być wspólnie z traktorzystami okręgu legnickiego nadrobić zaległości.

Obniżka cen podwyższyła wartość twoich pieniędzy
— odłożonych —
na książeczkę PKO
k 916-1

wszelkimi sposobami hamować i utrudniać społeczno-gospodarczy i kulturalny rozwój naszego kraju.

Zięć nienawistną do Polski Ludowej kulactwo celowo i świadomie dewastuje swoje gospodarstwa, pozostawia odłogiem dziesiątki hektarów ziemi, sabotuje obowiązkowe dostawy, nie płaci podatków, nie wykonuje szarwarków. Na każdym kroku stara się podrywać autorytet terenowych rad narodowych, oszu kiwać je, rozpiąć pracowników tych rad i wiazać się z nimi kumoterskimi interesami, szkodzić małorolnym i średniorolnym chłopom, szkodzić wszystkim ludziom pracy.

Przykładów na to znajdziemy sporo. W każdym powiecie, w każdej gminie.

Franciszek Dworakowski z gromady Gąsówka w pow. Wysokie-Mazowieckie gospodarzy „ni by“ na 21 ha ziemi. Niby — bo w rzeczywistości akurat tyle samo ziemi ma jego matka, mieszkająca razem z nim w jednym gospodarstwie. A więc fikcyjnie podzielonej ziemi między matką a synem jest razem 42 ha.

Nie lada bogacz z tego Dworakowskiego. Ziemia II, III i IV klasy, niezłe zabudowania, inwentarz, maszyny... Szeroko na okolicę znany jest Dworakowski. Przed wojną „interesy“ szły u niego na prawo i lewo. Nie inaczej było i za okupacji. Toteż uprawiał każdy skrawek ziemi i „zdzierał“, ile tylko się dało za zboże, mięso czy jarzyny.

A dziś?... Dziś połowa ziemi Dworakowskiego leży odłogiem. Zaniedbana hodowla i cała gospodarka podupada. Dziś Dworakowski narzeka na „złe czasy“, na nieurodzaje, na podatki... na wszystko. Narzeka i udaje pokrzywdzonego przez los biedaka.

Nie w smak mu dzisiejsze czasy, władza ludowa i te wszystkie przemiany, jakie zaszły i zachodzą w Gąsówce i tysiącach innych wsi naszego województwa. I dlatego w spłacie podatku zalega za szereg lat już blisko 100 tys. złotych, w zbożu — kilkadziesiąt ton. W mleku, ziemniakach, żywności — również.

W Raciborach Nowych mieszka również niejaki Dworakowski. Na imię mu Józef. Nie jest wprawdzie krewnym tamtego Dworakowskiego z Gąsówki, ale kropka w kropkę do niego podobny. Gospodarzy na 48 ha ziemi. I to najlepszy w gromadzie.

A inwentarz... zaledwie 2 krowy, 2 konie, 3 prosiaki i 2 owce.

Jak to, na 48 ha tylko tyle inwentarza? Wystarczy — odpowiada kulak. Więcej mi nie trzeba. A jak komu się nie podobna, że ziemia leży odłogiem, to mu powiem: — moja i moją sobie robić z nią co zechcę. Mo że i ugomem leżeć.

Podatki? — Skąd wezmę pieniądze. Przecież nie ma co sprzedać. To nie dawne czasy. Zboże, ziemniaki? — Nie urodziło. A jak nie urodziło, to nie stworzę.

Jeśli spytacie w gromadzie Perki Wypychy o Franciszka Łupińskiego, każdy chłop odpowie: — „A, o pana wójta pytacie... eh, co jemu tam. Życie nie umierać. Krętać, kombinować, na dwóch gospodarstwach siedzi. Siedzi i wciąż narzeka“.

Za sanacji w pas mu się ludzie kłaniali. Wójtem był Łupiński. Jedno gospodarstwo oddał w dzierżawę, na drugim ludzie robili na niego. Odwył od roboty... krędownął tylko. Do dziś same krętaćta mu w głowie.

W całej gminie głośno o Jego szwindlach. Wziął w gminie — po starej znajomości — 5 tys. złotych pożyczki na likwidację odłogów? — Wziął. A gdzie kto wdział tę jego likwidację. Chyba jak w gospodzie „likwidował“ półlitrowki z kompanami. Swoich odłogów ma już z 15 ha.

Kto tam zresztą wie, na co jeszcze Łupiński pobierał w gminie pożyczki... Te, co były przeznaczone dla mało- i średniorolnych chłopów na rozwój hodowli, zakup koni, krów, sprzętu, inwentarza.

Taka jest w Perkach Wypychach i okolicznych gromadach opinia o „panu wójcie“ Franciszku Łupińskim.

Leży spory kawał odłogu u bogacza Łepickiego we wsi Gruska, gm. Śnieżki, gospodarzącego na około 30 ha ziemi. Zaniedbana gospodarka, walcząca się obora i stodoła wskazują po zornie, że Łepicki to biedak. Lituje się więc nad nim Prezydium GRN i co roku umarza mu co najmniej 50 proc. podatku.

A Łepicki dzieci wykształcił, pumieszczzał po różnych urzędach i mówi sąsiadom:

— „A no cóż, sam nie uradzę. I nie mam z czego opłacić podatku. A jak mi ktoś za bar-

dzo po piętach już depce z tymi podatkami, biorę pół litra wódki w kieszeń i idę do Bielska Podlaskiego. Mam tam takich, co mi „w biedzie“ pomogą...“

Przypatrzmy się bliżej sylwetkom Dworakowskich, Łupińskich czy Łepickich. Kim są ci ludzie, jeśli zestawimy ich z tysiącami ofiarnych, patriotycznych i pracowitych chłopów indywidualnych, spółdzielców, robotników PGR. Niczym innym, jak tylko hamulcami na drodze do postępu, do szybkiego podniesienia i unowocześnienia naszego zacofanego rolnictwa. Hamulcami na drodze do szczęścia, dobrobytu i kultury wsi.

Kulactwo zdecydowanie zajmuje wrogą postawę wobec władzy ludowej. A wykorzystując często słabość naszej pracy politycznej, stara się przeciągnąć na swoją stronę jak największą wahańczą się średniaków, a nawet obalamuci obiecankami i podszeptami biedotę wiejską. Bo łatwiej wtedy działać z ukrycia, łatwiej maskować się za cudzymi plecami.

Ale zdecydowana większość pracującego chłopstwa nie daje się otumaniać kulackim plotkom i kulackim obiecankom. Idąc za wskazaniem naszego rządu i partii demaskuje wrogą robotę kulacką obliczoną na hamowanie produkcji rolnej, zmusza bogaczy do wykonywania obowiązkowych dostaw, izoluje kulaków od wpływów na wieś.

Widząc w stałym podnoszeniu na wyższy poziom swej gospodarki zarówno osobisty interes jak i dobro państwa, chłopci pracujący walczą o wzrost plonów, kontraktują coraz więcej roślin przemysłowych, w pełni i terminowo wywiązują się ze swych obowiązków wobec państwa, podnoszą hodowlę. Coraz więcej też chłopów łączy się w kolektywne gospodarstwa. Widzi bowiem w tym znacznie większe możliwości szybkiego dojścia do dobrobytu i kultury.

Ale i kulak nie zachowuje się biernie. Rozpuszcza różne plotki, stara się wcisnąć do spółdzielni, oddziaływanie na kolektywy poprzez swoich popieczników, usiłując rozbić jedność spółdzielców, zniechęcić ludzi do zespolowej pracy. Namawia ich do bałaganiarstwa, pijaństwa i bez troski o mienie społeczne. Stara się ze wszystkich sił hamować rozwój spółdzielczej gospodarki rolnej.

A oto jeden z przykładów. Spółdzielnia produkcyjna w gromadzie Kozłki pow. Elk zord. (Ciąg dalszy na str. 4).

Z przebiegu Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

Wyrósł liczny i mocny aktyw

ani radio. Ale w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej dojechał tam „Wóz Przyjaźni“ Zarządu Wojewódzkiego TPP-R. Muzyka i melodyjna pieśń radziecka zostały w pamięci. Zostało również przeświadczenie i zrozumienie istoty przyjaźni polsko-radzieckiej, o której dowiadawali się chłopcy z wygłoszonych pogadanek i odczytów. I dlatego prosto z serca płynące były wypowiedzi ob. Zajkowskiego, mówiące o tym, że właśnie dzięki temu, iż Związek Radziecki dopomógł nam odzyskać niepodległość i obalić rządy kapitalistów i obszarników, jego dzieci uczą się dziś w szkole średniej, a potem pójdą na wyższe uczelnie, co przed wojną byłoby niemożliwe.

Tegoroczny Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej szczególnie uroczyste przebiegał we wsiach naszego województwa. Pomijając fakt, że na ogólną sumę prawie 14 tys. wygłoszonych pogadanek i odczytów przeszło 7 tys. odbyło się na wsi, trzeba zaznaczyć, że uroczyste wieczornice inaugurujące Miesiąc, o wiele lepiej wypadły na wsiach niż w miastach. Świadczy to o dużym uaktywnieniu zarządów gmin

nych i wiejskich kół TPP-R, które postarały się o to, aby w akademiach i wieczornicach gminnych brali również udział — po raz pierwszy w tym roku — przodownicy pracy z miasta.

W ich to właśnie obecności ob. Aleksander Rydzewski z gromady Czarńówek (powiat grajewski) mówił o sojuszu robotniczo-chłopskim. I nie tylko o tym. Wypowiedź ob. Rydzewskiego, jedna z tysięcy wypowiedzi chłopów, które padły w czasie trwania Miesiąca wyraża pogłębiające się coraz bardziej uczucie przyjaźni i wdzięczności do ZSRR wśród naszego społeczeństwa, powszechne zrozumienie, komu zawdzięczamy to, co najdroższe: wolność i niepodległość.

Aleksander Rydzewski — jak wielu innych — za marne grosze harował kiedyś u dziedzica przez długie lata. I tylko dlatego, że żołnierz radziecki wywalczył wolność, tylko dla tego, że dzięki reformie rolnej tysiące wyrobników otrzymało ziemię, Rydzewski może dziś żyć dostatnio. Nadeszła jednak chwila, że Rydzewskiemu, mądrze kierującemu swą gospodarką, zrobiło się za ciasno na własnym zagonie. Zapowiedział przystą-

pienie do spółdzielni produkcyjnej. Za przykładem ludzi radzieckich zatesknął do szerszego oddechu, zapragnął gospodarować z rozmachem, na polu nie ograniczonym sąsiedzką międzą, na polu, które uprawione maszyną da wysoki, wyższy niż zbierał dotychczas urodzaj.

To pragnienie szerszego oddechu, głęboka analiza faktów wybieganie w przyszłość — uwidoczniły się również podczas z górą tysiąca wieczorów dyskusyjnych nad poezją, prozą i filmem radzieckim. A choć jeszcze bliższego, bezpośredniego zetknięcia się z radziecką książką i czasopiśmie fachowym ujawniła się w otwarciu 152 kursów języka rosyjskiego.

Oprócz najrozmaitszych form mających na celu zbliżenie społeczeństwa naszego województwa do narodu radzieckiego odbyły się podczas tegorocznego Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej w sumie 144 pokazy radzieckich metod pracy. Najciekawszym było spotkanie w białostockiej Fabryce Przędzaw i Uchwytów, w którym wzięli udział słuchacze Wyższej Szkoły Inżynierskiej i robotnicy białostockich fabryk. Racjonalizatorzy PPIU

Z roku na rok wzrastają nasze potrzeby. Chcemy kupować coraz więcej i coraz lepszych towarów. Chcemy mieć więcej mięsa, więcej mleka, więcej surowców dla naszego przemysłu. I słusznie. Budujemy w naszym kraju socjalizm — ustrój, którego naczelnym prawem jest maksymalne zaspokajanie wciągających potrzeb ludzi pracy, stały wzrost stopy życiowej mas pracujących wsi.

Nedak lepiej się odżywiać, ubrać i dostatniej ubierać, wygodniej mieszkać, czy kulturalniej wypoczywać można tylko w miarę wzrostu produkcji rolnej i przemysłowej. Dobrobyt musimy osiągnąć sami wypracować własnym wysiłkiem.

IX Plenum KC PZPR wskazując jasny program walki o szybki wzrost stopy życiowej mas, główną uwagę zwróciło na konieczność szybkiego i wszechstronnego rozwoju rolnictwa.

Czy jest możliwym w ciągu najbliższych 2 lat podnieść produkcję rolną Białostocczyzny co najmniej o 10 procent? Z wypowiedzi chłopów dyskutujących na licznych naradach i powiatowych zjazdach przodowników wsi — wynika, że zadanie to jest realne i całkowicie wykonalne. I nasza wieś pracująca na czale z aktywnym partyjnym zapałem staje do walki o dalszy wzrost produkcji. Już dziś mistrzowie wysokich urodzajów, produkujący hodowcy, mizurownicy szeroko dyskutują z chłopami w swoich gromadach o nowoczesnych metodach agrotechnicznych, o ogromnych rezerwach istniejących w każdej gromadzie i w każdym gospodarstwie chłopskim, o możliwościach wprowadzenia nowych upraw, o konieczności przyspieszenia w wspólnym wysiłkiem melioracji i racjonalnego ich zagospodarowania, o większym wykorzystaniu maszyn do prac polowych itd.

Hasło rzucone w masy chłopskie przez naszą partię — „Więcej zboża, mięsa, mleka, więcej bydła i trzody chlewnej, więcej surowców rolniczych dla naszego przemysłu“ — szerokim echem odbiło się we wszystkich gromadach. Słowa partii przekuwają w czyn miliony ludzi pracy.

Ale są jeszcze na naszej wsi niedobitki dawnego ustroju, które chciałyby dalej żerować na ciemności i zacofaniu chłopca. Któremu nie na rękę jest wzrost poziomu życia na naszej wsi. Który celowo i świadomie chc

Echa Miesiąca Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej trwają wciąż z niesłabnącą siłą. Dowodem tego jest mające się odbyć w niedzielę publiczne losowanie nagród wśród uczestników Wielkiego Konkursu Filmowego, dowodem są napływające do Redakcji setki listów, które mówią, jak film i książka radziecka pomagają w życiu i pracy. Mówią o tym także przysyłane do nas rysunki dzieci wykonane przez nieudolnie, ale zamykające wielkie uczucia małego rysownika, których doznał w chwili oglądania filmu lub na lekko słuchając opowiadań o życiu ludzi radzieckich. Także artystycznie wykonane szkolne gazetki ścienne, które wkrótce ujrzymy na wystawie w Klubie TPP-R, w artykułach i rysunkach wyrażają podziw młodzieży polskiej dla wspaniałego budownictwa Kraju Rad, ukazują nasze osiągnięcia, w których pomaga nam Związek Radziecki.

Każdy Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko-Radzieckiej pozostawia w społeczeństwie to, co nie mija: coraz mocniej ugruntowaną przyjaźń do Związku Radzieckiego, coraz głębsze zrozumienie pomocy, której doznajemy od ZSRR, coraz lepsze przeświadczenie sensu i istoty Miesiąca Wielkiej Przyjaźni.

Bo weźmy choćby taki fakt. Do niektórych wsi powiatu białostockiego i łomżyńskiego nie dotarło jeszcze ani kino,

Z. NARADY AKTYWU PARTYJNEGO SŁUŻBY ZDROWIA

Na wyższy poziom podnieść jakość usług lekarskich

IX Plenum KC PZPR wysunęło jako najpilniejsze i naczelną zadanie w obecnym okresie budownictwa socjalistycznego — zabezpieczenie szybkiego wzrostu stopy życiowej mas pracujących w mieście i na wsi. Podstawowa myśl referatu tow. Bieruta wygłoszonego na IX Plenum, to sprawa troski o człowieka, o jego codzienne potrzeby. Właśnie służba zdrowia jest jednym z tych instrumentów, przy pomocy którego państwo nasze w bezpośredni sposób troszczy się o ludzi pracy. Wojewódzka narada aktywu partyjnego z placówek służby zdrowia miała na celu omówienie zadań, jakie uchwalił IX Plenum postawił przed służbą zdrowia, przedyskutowanie osiągnięć i braków, wytyczenie kierunku pracy na najbliższe 2 lata.

Mamy niewątpliwie poważne osiągnięcia szczególnie w ilościowym rozwoju sieci placówek zdrowia, jak i jakościowym — usług lekarskich, zmniejszenia liczby śmiertelności, rozszerzenia profilaktyki. Dzięki władzy ludowej zbudowano 2 piękne szpitale w Wysokim Mazowieckiem i Augustowie, szpital w Hajnowce, szkołę pielęgnarską w Białymstoku, stację przetrwania i konserwowania krwi, stację sanitarno-epidemiologiczną, Akademię Medyczną. Wybudowano i odbudowano wiele budynków ośrodków zdrowia, izb porodowych i szpitali. W każdym powiecie istnieje już pogotowie ratunkowe, czynne są aparaty rentgenowskie, diatermie.

Zwiększyła się również znacznie liczba lekarzy, przybyli wysokokwalifikowani specjaliści — profesorowie. Wzrosła także ilość dyplomowanych pielęgniarek, położnych i personelu pomocniczego.

Ten olbrzymi wzrost ilościowy nie szedł jednak w parze z równie wysokim wzrostem jakości usług. Spotyka się jeszcze nierazko bezduszny, chłodny stosunek lekarzy i personelu pielęgniarskiego do chorych. Jeszcze często lekarz w pogoni za zdobywaniem wiadomości i doświadczenia całą uwagę poświęca przypadkom specjalnym bagatelizując ogólnie

znane schorzenia. Jeden z dyskutantów tow. Satkowski wskazywał np. na zjawisko wędrowek pacjentów odsyłanych od jednego lekarza do drugiego.

Dość częstym zjawiskiem jest także obejmowanie przez lekarza kilku różnych stanowisk. W konsekwencji lekarz nigdzie w całości nie wyczerpuje godzin pracy, pospiesznie biega i nie przestrzega punktualności.

Odczuwa się także niechęć lekarzy do pracy w lecznictwie otwartym. Wolą oni pracować w szpitalach, klinikach, bo to zapewnia im wykształcenie specjalistyczne i pozycję w zawodzie. Znaną są również fakty niewłaściwego stosunku do badań laboratoryjnych, rentgenowskich i innych diagnostycznych. Niektórzy lekarze wysyłają chorego do laboratorium analitycznego nie po to, by wyjaśnić bliżej schorzenie, ale aby po prostu pozbyć się chorego.

Pogotowie ratunkowe jako instytucja pomocy doraźnej często przejmując czynności lecznictwa otwartego, albo staje się instytucją transportową nie spełniającą przez to całkowicie swego zadania.

Poważne niedociągnięcia występują również w dziale służby sanitarnej. Czystość naszych miast i wsi pozostała przecież dużo do życzenia. Także bezpieczeństwo i higiena pracy w niektórych zakładach nie stoją na należytym poziomie.

Na tle tych braków i niedociągnięć wyraźnie rysują się zadania organizacji partyjnych w służbie zdrowia, które powinny odgrywać kierowniczą rolę w swych zakładach pracy. Jak podkreślała większość dyskutantów są one jednak słabe liczebnie, a ponadto ich skład osobowy nie odzwierciedla istotnego przekroju społecznego służby zdrowia.

Podstawowe organizacje partyjne mało interesują się i udzielają pomocy organizacji ZMP, która mimo znacznej ilości młodzieży zatrudnionej w służbie zdrowia skupia tylko niewielką jej część. POP w codziennej swej pracy nie wykorzystują bezpośrednio transmisji partii do mas, jaką jest związek zawodowy, nie wykorzystują tak powszechnych organizacji jak TPP-R, LPZ i LK.

Do służby zdrowia — jak stwierdził w dyskusji tow. Sztachelski z Elku — przybyło wielu młodych pracowników, zarówno lekarzy jak i personelu sanitarnego, wywodzących się z klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Za mało z tymi ludźmi pracowały organizacje partyjne. Dopiero niedawno rozpoczęło szkolenie ideologiczne lekarzy. To szkolenie — mówił tow. Sztachelski — powinno objąć cały personel służby zdrowia.

Tow. Sztachelski wskazywał także na konieczność zwiększenia operatywnej opieki nad placówkami służby zdrowia ze strony komitetów powiatowych partii i rad narodowych. Nigdy dotychczas — mówił on — nie widzieliśmy w szpitalu ełckim towarzyszy z KP.

Nasza medycyna dąży w coraz większym stopniu do jak największego stosowania akcji profilaktycznej, zapobiegania chorobom. I dlatego uświadamianie społeczeństwa o źródłach i przyczynach schorzeń ma olbrzymie znaczenie. Liczni dyskutanci stwierdzili, że lekarze i kwalifikowane pielęgniarki niechętnie podejmują się wytyśniania odczytów, przeprowadzania indywidualnych rozmów wyjaśniających. Tow. Popowski przytoczył szereg przykładów wskazujących na zły stosunek do chorego. Wskazał on również na konieczność zwiększenia liczby lekarzy w terenie, przesuwając ich z miasta.

Na bardzo ważny problem — bliźszego stosowania doświadczeń radzieckich — zwracał uwagę tow. Kęsa. Konieczne byłoby np. wprowadzenie specjalnego dnia przyjęć w ośrodkach zdrowia, powszechnie stosowanego w Związku Radzieckim tzw. „uczestkowego” dnia.

Wskazania IX Plenum — jak stwierdzili wszyscy dyskutanci — pomagają zmodernizować cały aparat służby zdrowia do podniesienia na wyższy poziom jakości usług. Osiągnięte to zostanie przez systematyczne i ciągłe podnoszenie poziomu ideologicznego i zawodowego pracowników, przez — dobrze prowadzoną robotę oświatowo-sanitarną wśród społeczeństwa, przez wnikliwe reagowanie na głosy krytyki. (n-i)

By więcej było ludzi światłych...

Jeszcze rok temu na karcie katalogowej biblioteki Miejskiej w Supraślu widniał osobliwy tytuł „Muzyka zła ścianki” (!) Jeszcze dwa lata temu kierowniczka jednej z bibliotek gminnych zapytana, co czyta — odpowiedziała: „Antka Muzykanta” — Konopnickiej (!)

Nie było to co prawda zjawiska masowe, ale gdzieś niedługo wycieczka w powiatu czy województwa powodowała niemałe zakłopotanie bibliotekarza.

Wspólne Dzieło Naszych Rąk

By kobiecie łatwiej było w domu

Gdy teraz po IX Plenum tyle mówimy o podniesieniu dobrobytu ludzi pracy i ja chciałabym aby kobiecie było coraz lepiej, aby gdy przyjdzie po pracy do domu, krzątanie się przy domowej robocie nie zabierało jej dużo czasu. Sprawnie idzie wtedy praca w domu, gdy gospodyni posiada potrzebny sprzęt gospodarski. Ale nie każda może sobie pozwolić, zwłaszcza młoda gospodyni, na kupno odkurzacza elektrycznego, wyścianki, szczotki do froterowania, czy maszyny do szycia. W celu ułatwienia pracy domowej Powszechna Spółdzielnia Spożywców prowadzi wypożyczalnię różnych rzeczy dla swych członków.

Wypożyczalnia to jedna z form świadczeń dla członków, by im ułatwić pracę i aby ich bardziej zainteresować gospodarką spółdzielnią. Członkiem spółdzielni zaś może być każdy.

Pracuję już rok w wypożyczalni i widzę, że korzystają z niej mogłyby więcej osób. Po prostu nie wszyscy wiedzą o tym, że wypożyczalnia PSS w Białymstoku przy ul. 1 Maja istnieje i że warunki wypożyczania

są bardzo dogodne. Dla przykładu podaję kilka cen: za wypożyczenie wyścianki płaci się 2,68 zł na dobę, za maszynę do szycia 9 zł na tydzień, za kocioł do gotowania bielizny 0,84 zł na dobę, za maszynkę do mięsa 1,34 zł na dobę, za walizkę 6,50 zł na tydzień, za szatkownicę 4,15 zł na dobę, za prasę do owoców 5 zł na dobę, różne foremki, tortownicę 0,44 zł na dobę, a rurki do ubierania tortu 0,16 zł na dobę.

Uważam, że o wiele wygodniej jest pożyczać w punkcie usługowym brakujące w gospodarstwie rzeczy, niż prosić o to sąsiadki. Dlatego też chciałabym, aby w naszej wypożyczalni był jak najszerszy asortyment sprzętu. Abyśmy mieli również ubrania i sprzęt narciarski, patelony, wanienki, termosy, korki pływackie, parasolki, termofory, płaszcze deszczowe, no i więcej żelazek elektrycznych oraz odkurzaczy elektrycznych. Bo jedyny odkurzacz jest przecież popyty niż w życiu. Ja ze swej strony będę się starała, szczegółowiej tłumaczyć wypożyczającym sposób używania sprzętów, aby tak często się nie psu-

ły. Chciałabym również, aby użytkownicy dotrzymywali terminów zwrotu, by z danego sprzętu mogło więcej osób korzystać.

Naturalnie asortyment naszej wypożyczalni będziemy mogli zwiększać wtedy, gdy będzie się również zwiększała baza członkowska, dlatego chciałabym, aby członków naszej spółdzielni było jak najwięcej.

Idziemy również z pomocą kobietom, które same starają się szyć garderobę sobie i swym dzieciom. W naszej poradni krawieckiej, za 2-3 zł członkini może przy pomocy krawcowej skroić sukienkę czy ubranko, a nawet na miejscu sama sobie uszyć.

Przypuszczam, że niejedna oszczędna gospodyni chętnie zostanie członkiem naszej spółdzielni i będzie korzystała z wypożyczalni i poradni.

Jeżeli nasz punkt usługowy stanie się popularniejszy, kobiety w znacznym stopniu ułatwią swoją pracę domową i będzie im lepiej.

Alina Gierdź
kierowniczka wypożyczalni PSS w Białymstoku

HAMULCE

(Ciąg dalszy ze str. 3)

ganizowana została wiosną br. Wstąpiło do niej blisko 30 chłopów. Praca początkowo przebiegała sprawnie. Ludzie chętnie pracowali w kolektywie, żywo interesując się całokształtem spółdzielczej gospodarki.

Ale do kolektywu wcisnął się też z namową bogacza Wiszniewskiego z gromady Łazarze gm. Belda jego znajomy Aleksander Grzybowski.

Grzybowski przybył na Ziemię Odzyskane z Rajrodu (niedaleko Beldy), gdzie miał około 12 ha ziemi. Pod cichym kierunkiem Wiszniewskiego rozpoczął w spółdzielni rozkładową robotę. Wprowadził początkowo pilnie wychodził do pracy, aby zyskać sobie zaufanie spółdzielców, ale później na polu widziano go coraz rzadziej. Za to w domu u niego zawsze był „kielisek” na pokrzepienie się — spółdzielcy. A przy kie-

liszku — jak to zwykle bywa — szły pogawki przeciw władzy ludowej, przeciw przewodniczącemu Czaplińskiemu, przeciw całemu zarządowi i zespołowej pracy. Pięknymi słowkami, przychwalaniem i sutym pocztunkiem udało się Grzybowskiemu stworzyć wokół siebie klikę, która zaczęła wkrótce wywoływać awantury na ogólnych zebraniach, utrudniać pracę zarządowi i agitować za rozwiązaniem spółdzielni.

Sokołowski, Kuligowski, Dąbrowski i Bekiewski to najbardziej zagorzali pomocnicy Grzybowskiego w tej niecznej robocie. Nawet uczaiły, pracowity chłop Kostrzewski, czy dawny bezrolny Porowski uległszy podstępom wroga, postanowili zasiać część pola indywidualnie.

Wprowadził grzyło ich sumienie, trochę nie dowierzali prowadzonym, ale uważali, że zasieć nie zaszkodzi. Ot tak, na wszelki wypadek. Widzieli przecież, że kolektyw słabnie, że coraz

mniej ludzi wychodzi do wspólnej pracy, że coraz częściej ten i ów zabiera konie spółdzielcze i obsiewa pole na własną rękę.

Za namową Grzybowskiego przystąpili też w jego mieszkaniu do pisania podań o wystąpienie ze spółdzielni. Wyglądało, że to już koniec ze spółdzielnią w Kozikach. Zacierali więc ręce z uciechy Wiszniewski i Grzybowski, zbierając owoc swej podłej roboty. Ale przebrała się miarka.

Pokłóciła się bowiem pewnego razu podczas pijackiej libacji kilka rozbijaczy i dalej szło do oczu skakać. Od słowa do słowa i... sprawa zajęła się Powiatowy Komitet Wykonawczy ZSL. Wtedy wyszło sztyło z worka. Epilogiem było walne zebranie spółdzielni w Kozikach. Wszechstronnie przeanalizowano całą sytuację i wykluczono z kolektywu zarówno Grzybowskiego, jak też jego kompanów: Dąbrowskiego, Kuligowskiego, Bekiewskiego i Sokołowskiego. Sytuacja w Kozikach uległa odłata radykalnej poprawie. Spółdzielnia dziś znowu rozwija się.

Ale ilu jeszcze jest w szeregu innych spółdzielni produkcyjnych ukrytych wrogów i połączników kulackich. Rozglądajmy się dobrze...

* * *

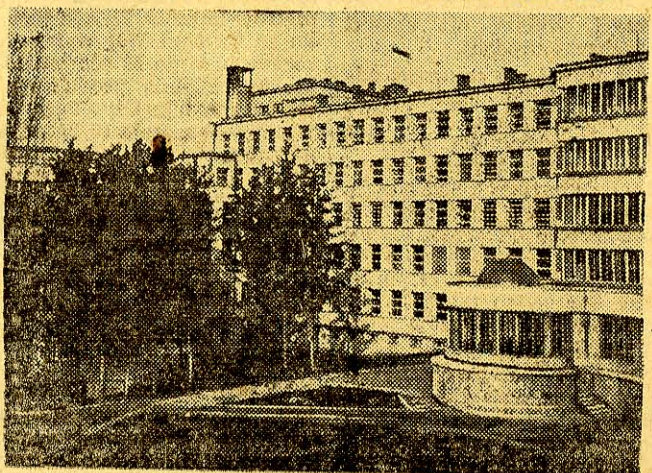
W codziennej, trudnej walce z przeciwnościami okrzepła i zahartowała się na przestrzeni 9 lat władza ludowa. Potrafi ona działać w interesie chłopstwa pracującego rozprawić się z każdym wrogiem, skądiniekim i sabotażystą. Nie pozwoli żadnemu kulakowi ani jego poplecznikom naruszać praworządności ludowej, łamać ustawy państwowe i hamować wzrost produkcji rolnej.

Mamy dostępcze środki i sposoby do zmuszenia każdego kulaka, by uprawiał cały posiadany przez siebie areal ziemi, by nie zaniedbywał gospodarki, nie dewastował jej uszczuplając zasoby kraju, godząc w ten sposób w interesy mas pracujących. Mamy sposoby na to, by zmusić go do wykonywania ustawowych obowiązków wobec państwa. Chłopi pracujący, korzystając z nauk IX Plenum Komitetu Centralnego naszej partii przystępują do zdwojonych wysiłków w walce o szybki wzrost produkcji rolnej.

Na tej drodze powstają nowe kolektywy spółdzielcze, które są najlepszą awarancją tego wzrostu. I żadne wrogi, kulackie machinacje nie zahamują marszu chłopstwa pracującego do wsi o wysokiej produkcji rolnej i wielkiej kulturze.

A zwycięstwo tego marszu zależy też od umiejętności rozpoznania wroga i skuteczności walki z nim.

Dziecięce sanatorium w Rabce



Głęboka troska naszego ludowego państwa o młode pokolenie znalazła m. in. wyraz we wspaniałym dziecięcym ośrodku leczniczym — sanatorium przeciwgruźliczym im. W. Pstrzyńskiego w Rabce — Zdroju. Oddany w ub. roku do użytku nowoczesny zespół budynków o kubaturze ponad 70 tys. m sześć, urządzony został, w oparciu o najlepsze wzory tego rodzaju ośrodków leczniczych w Związku Radzieckim.

Idealne położenie sanatorium — na bogato zalesionych terenach górskich, uzdrawiający klimat oraz wysoki stopień nastożnienia stwarzają doskonałe warunki leczenia.

Na zdjęciu: Fragment sanatorium. CAF — fot. Wegłowski

Nowy numer „Małego Poradnika Rolnika”

Każdy z rolników, który pragnie podnieść wydajność ziemniaków z ha, znajdzie wiele cennych wskazówek w kolejnej broszurce masowej biblioteczki „Mały Poradnik Rolnika”. Nosi ona tytuł: „Przodujące sposoby uprawy ziemniaków”. Na szczególną uwagę zasługują w broszurce liczne wypowiedzi chłopów — doświadczonych praktyków w uprawie ziemniaków, m. in. wypowiedzi Tadeusza Paczkowskiego z Brzoźnia Lubawskiego, który osiągnął 591 kwintali ziemniaków z ha, Feliksa Czechowskiego z Turzy Małej, który zebrał 606 q ziemniaków z ha, oraz Tadeusza Kierzkowskiego z gromady Bronisław. pow. Aleksandrów Kujawski, który uzyskał na poletku doświadczalnym rekordowy plon 663 q ziemniaków z ha.

W broszurce można znaleźć wiele cennych uwag o właściwym doborze płodozmiaru i uprawie roli pod ziemniaki oraz o sposobach wyhodowania zdrowych sadzonek, ich przechowywania i sadzenia, od czego w dużej mierze zależy wysokie plony tej cennej rośliny.

Jedną z głównych przyczyn niskich u nas plonów ziemniaków są choroby wirusowe. Toteż sposobom walki z tymi chorobami, jak również walce z największymi szkodnikami ziemniaków — stonką poświęcono w broszurce wiele miejsc.

Ambicja i wytrwałość dały piękne wyniki

Pierwsze miejsce zajął zespół suwalski

Ubiegłą niedzielę zakończyły się pierwsze wojewódzkie eliminacje zespołów artystycznych Milicji Obywatelskiej. W ciągu dwu dni 7 zespołów walczyło o zdobycie pierwszego miejsca.

Chociaż w ramach krótkiego artykułu trudno będzie opisać wszystkie osiągnięcia zespołów, warto jednak zwrócić uwagę na rzeczy zasadnicze. Mówiące o ambicji i wytrwałości w wyrobieniu politycznym zespołów. Przed oczyma widzów, szczególnie wyjątkowych klub WUBP, przesunęło się 7 sztuk. Ich treść wiąże się tematycznie z programem socjalistycznym budownictwem, z kolektywizacją wsi, demaskuje działalność wywiadu imperialistów, walczy się z wrogiem klasowym — kulakiem.

Trzeba przyznać, że wszystkie zespoły cechowała ogromna pracowitość, że o pierwsze miejsce walczyły bardzo ambitnie i to nie tylko w czasie występów eliminacyjnych, ale w ciągu kilku prób, na które nieraz trzeba było poświęcać godziny wolnego odpoczynku.

Widzowi pilnie obserwujący dwudniową rywalizację pierwszeństwo rzuca się przede wszystkim masowość zespołów. Ich kierownicy potrafili wciągnąć do pracy pracowników Milicji Obywatelskiej, potrafili przez opracowaną sztukę zainteresować chłopów i robotników. Tak pracują niemal wszystkie zespoły, nawet te, których członkowie niedawno po-

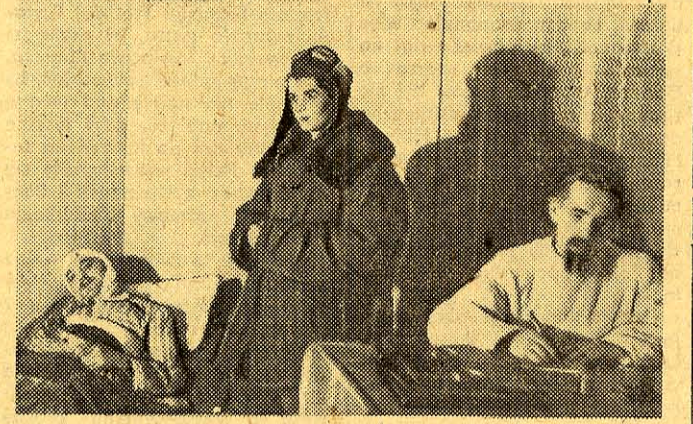
tarza partii) była zbyt słabo uwypuklona. Łomży przyznało II nagrodę.

Sokolka nagrodzona III miejscem pokazała najbardziej urozmaicony dorobek. Oprócz jednoaktówki Czechowa „Wesele” wystąpiła z chórem i recytacjami.

Na miano najlepszych zasłużyły chóry Komendy Wojewódzkiej MO i Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.

O słabszych wynikach chóru z Grajewa zdecydował nieszczerliwie dobrany akompaniament.

Pierwsze wojewódzkie eliminacje zespołów artystycznych Milicji Obywatelskiej zakończyły się. Ale szlachetna rywalizacja o zajęcie pierwszego miejsca powinna stać się motorem dalszej wyjątkowej pracy kulturalno - oświatowej nad śmiałym rozszerzeniem repertuarów zespołów amatorskich Milicji Obywatelskiej.



Fragment sztuki „Sława” w wykonaniu zespołu Komendy Powiatowej MO z Siemiatycz.

walkach. Jednoaktówka „Będziemy żyć” Głębowa w reżyserii zdolnego amatora Wacława Łukasza wyszła naprawdę bardzo dobrze. Odnosiło się wrażenie, że grają aktorzy zawodowi. Nic więc dziwnego, że Suwałkom przyznano piękny radiodbiornik.

Pracownicy Komendy Powiatowej w Łomży włożyli немало wysiłku w opracowanie sztuki radzieckiej „Diakonowa pt. „Wesele z posagiem”. Jednakże główna rola bohatera pozytywnego (sekre-

Zespoły wyróżnione na eliminacjach, a więc z Kolna, Augustowa, Elku, Siemiatycz — wykazały również wysoką ambicję artystyczną i przekonały widzów, że mają wszelkie dane po temu, żeby wyrosnąć na bardzo dobre zespoły amatorskie.

Dawały się jednak zauważyć zasadnicze niedociągnięcia, takie, jak słaba dykcja i złe obsadzenie roli głównej (Kolno). Brak reżysera w Siemiatyczach spowodował słabe ustawienie sytuacji.

Zespół z Elku wystawiając „Sprawę rodzinną” Łutowskiego, zespół z Siemiatycz — sztukę radziecką „Sława”, potwierdziły raz jeszcze tezę, że nie może być sztucznym podziałem między repertuarem teatrów zawodowych i amatorskich. Przekonały, że ama-

torzy śmiało mogą sięgać i po sztuki trudniejsze.

Osobną, choć niedużą grupę stanowią chóry: Komendy Wojewódzkiej MO, Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (który występował poza konkursem) oraz Komendy Powiatowej MO w Grajewie. Dobór repertuaru trafny. Trzeba jednak poszerzyć go o pieśni ludowe polskie.

O słabszych wynikach chóru z Grajewa zdecydował nieszczerliwie dobrany akompaniament.

Pierwsze wojewódzkie eliminacje zespołów artystycznych Milicji Obywatelskiej zakończyły się. Ale szlachetna rywalizacja o zajęcie pierwszego miejsca powinna stać się motorem dalszej wyjątkowej pracy kulturalno - oświatowej nad śmiałym rozszerzeniem repertuarów zespołów amatorskich Milicji Obywatelskiej.

Przejeździemy 300 tys. km bez naprawy średniej i głównej samochodem „Leyland”

Powstaną nowe przeciwornie spozywczce

Współwiodniwo pracy podejmowana dla uczczenia II Zjazdu PZPR otarria coraz to nowe rzesze ludzi racy. Ten masowy udział we współwiodniwo jest wyrazem gorących uczuć i przywiązania do Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Pracownicy Ekspozytury PKS w Białymstoku zobowiązali się roczny plan produkcyjny wykonać w 110 proc.

Kierowcy ruchu towarowego postanowili przedłużyć

przebieg międzynaprawczy sa mochodów marki „Star 20” do 105 tys. km oraz zaoszczędzić 2 litry paliwa na 100 km przebiegu.

Kierowcy Czesław Cisko i Bolesław Zdzitowiecki zobowiązali się przejechać bez średniej i głównej naprawy na samochodzie marki „Leyland” 300 tys. km oraz przedłużyć pracę gum marki „Stomil” o 10 tys. km.

Konduktorka, Henryka Adamska dla uczczenia II Zjazdu PZPR zobowiązała się wykonać do końca IV kwartału 120 proc. normy oraz realizować hasło „Uczciwość i uprzejmość moją zasadą”.

Brygada podwoziowa tawarów Leona Szerszmyta pracuje 20 godzin nadliczbowych przyspieszając remont wozów towarowych i nie dopuszczając do przestojów technicznych.

Przedterminowe wykonanie planu w 100,2 proc. jest rezultatem realizacji zobowiązań podejmowanych przez załogę w Czynie Październikowym.

Z frontu walki o plan

Wojewódzka Zbiornica Centrali Odpadków Użytkowych w Białymstoku melduje, że plan skupu surowców wtórnych wykonany został w dniu 24 listopada br.

Przedterminowe wykonanie planu w 100,2 proc. jest rezultatem realizacji zobowiązań podejmowanych przez załogę w Czynie Październikowym.

przebieg międzynaprawczy sa mochodów marki „Star 20” do 105 tys. km oraz zaoszczędzić 2 litry paliwa na 100 km przebiegu.

Kierowcy Czesław Cisko i Bolesław Zdzitowiecki zobowiązali się przejechać bez średniej i głównej naprawy na samochodzie marki „Leyland” 300 tys. km oraz przedłużyć pracę gum marki „Stomil” o 10 tys. km.

Konduktorka, Henryka Adamska dla uczczenia II Zjazdu PZPR zobowiązała się wykonać do końca IV kwartału 120 proc. normy oraz realizować hasło „Uczciwość i uprzejmość moją zasadą”.

Brygada podwoziowa tawarów Leona Szerszmyta pracuje 20 godzin nadliczbowych przyspieszając remont wozów towarowych i nie dopuszczając do przestojów technicznych.

Cenne zobowiązania, których realizacja przyczyni się do dalszego zaspokajania potrzeb naszego rynku, podjęli pracownicy Związku Branżowego Spółdzielni Wytwórczych.

W roku 1954 uruchomione zostanie przetwórstwo runa leśnego oraz mięsa z królików, ryb i dziczyzny. Powstaną także nowe działy produkcji: ekstrakcja wosku, wikliniarstwo i koszykarstwo.

Związek Branżowy Spółdzielni Wytwórczych zobowiązał się również uruchomić w Supraślu mechaniczną wytwórnię mebli i płyt stolarskich.

GŁOS MA KOMITET BLOKOWY NR 81

Kiedy MHD i MZK usuną bołaczki mieszkańców przedmieść

Występując w swym liście do redakcji w imieniu mieszkańców Szosy do Wasilkowa chcę wyrazić szereg bołaczek, które przeszkadzają w naszym życiu i pracy, a które moim zdaniem z usunięciem można usunąć, jeżeli niektóre instytucje wydadzą większą troskę o potrzeby mieszkańców.

Sprawa ta była poruszona na zebraniu ogólnym mieszkańców w dniu 19 listopada 1952 r., a odpis protokołu przesłano do Prezydium MRN, skąd otrzymano odpowiedź odmowną (pismem z dnia 20. 1. 1953 r.) motywując swoją decyzję brakiem taboru samochodowego, a przecież tu chodzi tylko o przedłużenie trasy.

Henryk Zarzecki przewodniczący Komitetu Blokowego nr 81

Inną bołaczka naszej dzielnicy jest sprawa komunikacji. Dyrekcja MZK miesięcznie wydaje setki biletów ulgowych, ale nie mamy okazji ich wykorzystać nawet w 50 proc.

Pomijając to zło, chodzi nam głównie o przedłużenie trasy w kierunku Wasilkowa przynajmniej do ementarza wojskowego.

Sprawa ta była poruszona na zebraniu ogólnym mieszkańców w dniu 19 listopada 1952 r., a odpis protokołu przesłano do Prezydium MRN, skąd otrzymano odpowiedź odmowną (pismem z dnia 20. 1. 1953 r.) motywując swoją decyzję brakiem taboru samochodowego, a przecież tu chodzi tylko o przedłużenie trasy.

Henryk Zarzecki przewodniczący Komitetu Blokowego nr 81

CZY WZIAŁEŚ JUŻ UDZIAŁ?

Uczestnicy naszego konkursu wypowiadają się o pracy PDT

Zgodnie z warunkami wieloletniego konkursu - ankiety zorganizowanego przez Dyrektora Powszechnego Domu Towarowego i Redakcję „Gazety Białostockiej” uczestnicy konkursu wraz z odpowiedziami przesyłają do naszej Redakcji również szersze wypowiedzi na temat pracy poszczególnych stoisk i sprzedawców PDT przy ul. Kilińskiego 13.

Oto co pisze na przykład ob. Teresa Łęgowska:

Gdy dowiedziałam się, że „Gazeta Białostocka” (której jestem stałą czytelniczką) i PDT organizują konkurs, postanowiłam i ja wziąć w nim udział. Będąc w PDT przy ul. Kilińskiego 13 zaobserwowałam że najuprzejmiejszym sprzedawcą w tym sklepie jest ekspedientka oznaczona numerem 10. Na pytania kupujących, którzy po obniżce cen jest tu bardzo wielu, odpowiada spokojnie i uprzejmie, przy czym obsługuje bardzo szybko i sprawnie. Obserwując jej pracę nie uszło mi uwagę urządzenie i zaopatrzenie stoiska, w którym ona pracuje. Stoisko nr 3 — z artykułami kosmetycznymi — jest bardzo estetycznie urządzone. Na półkach z towarami panuje wzorowy porządek. Gąbki z towarami są duże, a szkło jest tak czyste, że niektórzy z kupujących przyglądają się w nim swemu odbiciu jak w lustrze. To stoisko jest nie tylko estetycznie urządzone, ale i najlepiej zaopatrzone.

Podobne zdanie o stoisku nr 3 wyraża jedna z następujących uczestniczek naszego konkursu, ob. Bronisława Legieta, gospodyni domowa, podająca jednak w swym liście parę uwag krytycznych pod adresem stoiska nr 2 — z artykułami przemysłowymi, oraz stoiska nr 5 — z materiałami.

„Zaopatrzenie stoiska nr 2 jest dość dobre, nie widzi tego jednak klient z braku należytej reklamy. Nie ma segregacji artykułów na regałach, wszystko pomieszczone z sobą, wskutek czego klient nie potrafi często odszukać potrzebnego mu artykułu. Na tym właśnie traci pracownica i klient, który nieraz rezygnuje z kupna, szukając potrzebnego mu artykułu w innym sklepie”.

I dalej o stoisku nr 5:

„Materiały w tym stoisku leżą na regałach pozuwając w waty. Wiemy, że artykuły tekstylne można zacząć kłamać ciepiej na półkach przez wypuszczenie z każdego walu kławałki materiału. W świetle przed-

Whilku wierszach

Przed witrynami sklepowymi „Spółnoty Pracy” przy Rynku Kościuski zatrzymują się przechodnie. Przyciągają ich ładne i estetycznie urządzone wystawy, a już szczególnie wystawa dla zabawkarskiego. O tym, że wystawa pomysłowo i ładnie urządzona jest silnym środkiem reklamy, świadczy fakt, że w sklepie „Spółnoty Pracy” jest zawsze pełno kupujących. Może by i inne sklepy białostockie poszły za przykładem „Spółnoty Pracy” i doprowadziły swoje wystawy do estetycznego wyglądu. Oplaci się na pewno.

Nie wszyscy mężczyźni chcą

nosić zimą skórzane rękawiczki. Wielu jest takich, którzy za najlepszą osłonę rąk przed zimmem uważają rękawiczki wełniane. Lecz gdzie je nabyć? W Spółdzielczym Domu Towarowym przy Rynku Kościuski nie ma, w Powszechnym Domu Towarowym na ul. Kilińskiego nie ma. A powinny być. I to szybko.

Sklep MHD nr 49 z artykułami gospodarstwa domowego mieszczący się w blokach ZOR, posiada w sprzedaży szereg towarów poszukiwanych przez nasze gospodynie. Są tam między innymi wianki, młynki, żelazka elektryczne, wyroby porcelanowe i szklane oraz noże i widelce.

Kronika partyjna

W piątek, 4 bm. o godz. 10 w sali konferencyjnej Komitetu Miejskiego PZPR odbędzie się seminarium dla wykładowców kół studiowania historii KPZR i polskiego ruchu robotniczego.

Obecność wszystkich wykładowców obowiązkowa.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną na nazwisko Charytoniuk Władysław, zam. Białystok, Zaścianańska 23. g 1015-1

ZGUBIONO dwie karty meldunkowe na nazwisko Wojtackówna Leokadia, zam. Białystok, Sz. Wasilkowska 2 i Czauś Danuta, zam. Mazowiecka 38. g 1014-1

ZGUBIONO legitymację szkolną wydaną przez Szkołę Zawodową w Starosielcach na nazwisko Swirydowicz Andrzej. g 1013-1

ZAWIADOMIENIE

Miczurinowski Ośrodek Doświadczalny w Warszawie, biorąc pod uwagę olbrzymią wagę zagadnienia ochrony oraz zbioru roślin, jak również braku na rynku tego rodzaju wydawnictw — celem dokładnego zaznajomienia społeczeństwa, a szczególnie młodzieży szkolnej, opracował planse wielobarwne (160 rysunków oraz instrukcja) „Rośliny chronione, lecznicze, drzewa i krzewy”

Opracowanie plansz i instrukcji zostało dokonane według wskazań Instytutu Pedagogiki. Wydawnictwo to, które ukaże się na półkach księgarskich w końcu br. — zostało przez Ministerstwo Oświaty zakwalifikowane, jako pomoc dozwolona, w szkołach ogólnokształcących oraz, na podstawie opinii Centralnego Ośrodka Doskonalenia Kadr Oświatowych, do wykorzystywania w pracach kół biologicznych, jako materiał do ćwiczeń w grupach, w świetlarni przez epidiaskop itp.

Wszelkich informacji dotyczących wydawnictwa, jak również warunków nabycia — udziela się w Miczurinowski Ośrodek Doświadczalny, w Warszawie ul. Mokotowska nr 54, w godz. 9 — 11 i 14 — 15 (Wydział Propagandy Miczurinowskiej) oraz drogą korespondencji.

We wszystkich placówkach pocztowo-telekomunikacyjnych i prywatnych punktach sprzedaży można nabyć koperty z papierem listowym

Kupon Konkursu - Ankiety

Imię i nazwisko.....

Wiek.....

Najuprzejmiejszym sprzedawcą w PDT jest sprzedawca nr.....

Najbardziej estetycznie urządzone jest stoisko nr.....

Najlepiej zaopatrzone jest stoisko nr.....

Uwaga: do kuponu dołączyć z wypowiedzi tematów zawarte w ostatnich trzech pytaniach oraz 3 koperty kasowe ze sklepu PDT przy ul. Kilińskiego 13).

- WYSTAWY**
- Wystawa gazetki ściennych w Klubie TPP-R czynna od godz. 13 — 21.
- „Malarstwo - rosyjskie z XVIII i XIX w.” w Klubie MPIK, czynna od godz. 13 — 21.
- „Sztuka europejska XV—XVIII w. na tle stosunków społecznych” w Muzeum. Czynna oprócz poniedziałków od godz. 11 — 17, w niedziele i święta od 10 — 17. Wstęp bezpłatny.
- BIBLIOTEKI**
- Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
- Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.
- Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych ul. Warszawska 63 czynna o 7 godz. 8 — 15.
- Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Białą 1) czynne od godz. 14 — 20.
- Biblioteka Naukowa Akademii Medycznej czynna: wypożyczalnia od godz. 9 — 14, czytelnia od godz. 9 — 21.
- Biblioteka TPP-R czynna oprócz dni świątecznych i poniedziałków od godz. 13 — 21.
- WAŻNIEJSZE TELEFONY**
- Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piwniej) tel. biura wezwań 09 informacja 555.
- Dziurna apteka: nr 57, ul. 1-go Maja 53, nr tel. 35-45.

DOKUMENTY OSKARZAJĄ (2)

Hitler, Watykan — i Polska

Gofnijmy się do roku 1939. Hitler załatwił się już z Czechosłowacją i zabierał się do Polski. W kwietniu wygłosił następną przemówienie, obwieszczając zerwanie paktu nieagresji z Polską i nowe żądania terytorialne: zwrot Gdańska, eksterytorialna autostrada i linia kolejowa przez polskie Pomorze, zwane w języku szwajcarskich Niemców „korytarzem”. W parę tygodni później rozpoczynają się rokowania włosko - niemieckie, uwiaryściowane podpisaniem formalnego sojuszu, ochrzczonego pompatycznym mianem „paktu stalowego”.

Umocnienie „osi” faszystowsko - hitlerowskiej spotkało się w Watykanie z pełną aprobatą. Był to jednak dalszy krok na drodze przygotowań do krucjaty antyradzieckiej. Nowy zaś papież, Pius XII, który dopiero co zasiadł na stolicy Piotrowej, uważał tę krucjatę za główny cel polityki watykańskiej.

Wyborowi nowego papieża, po śmierci Piusa XI, towarzyszyły bardzo charakterystyczne okoliczności. W przededniu conclave ambasador niemiecki przy Watykanie, Diego von Bergen, na audiencji w Kolegium Kardynałów w dn. 16 lutego 1939 roku dał kardynałom wyraźne do zrozumienia, że rząd niemiecki przywiązuje ogromną wagę do wyboru przychylnego sobie kandydata.

„Uczestniczymy w tworzeniu nowego świata — mówił von Bergen. — Papieństwo ma w tej sprawie zasadniczą rolę do odegrania. Jesteśmy przekonani, że w chwili obecnej ciąży na Świętym Kolegium wielka odpowiedzialność za wybór godnego następcy Piusa XII...”

W kołach politycznych Rzymu było publiczną tajemnicą, kogo Berlin uważa za „godnego następcę” Piusa XI. Kardynał Pacelli, najbardziej proniemiecki ze wszystkich kardynałów, twórca konkordatu z Hitlerem, został też w dniu 2 marca 1939 roku papieżem.

Zaraz po wyborze nowy papież zamaniestował swe uczucia dla hitlerowskich Niemców. Z całego korpusu dyplomatycznego, akredytowanego przy Watykanie zaprosił do siebie jako pierwszego właśnie ambasadora Trzeciej Rzeszy. Von Bergen relacjonował przebieg tej wizyty, podkreślając wyjątkową jej serdeczność w depeszy do Ribbentropa, wysłanej dn. 5 marca 1939 roku. *)

„Papież, któremu zastępca Sekretarza Stanu przekazał na moją prośbę gratulacje od Fuehrera i Kanclerza oraz Rządu Rzeszy, przesłał wiadomość ostatniej nocy, że pragnie przyjąć mnie dzisiaj rano. Po audiencji, podczas której powtórzyłem gratulacje, papież podkreślił, że byłem pierwszym ambasadorem, którego przyjął i pragnął przekazać mi osobiście serdeczne podziękowanie dla Fuehrera i Kanclerza. Do tego dodał najbardziej szczerze życzenia dla narodu niemieckiego, który nauczył się cenić i który poświęcił, poznawszy go przez długą przeciąg czasu, gdy był akredytowany w Monachium i Berlinie. Papież dotychczas „gorące życzenia pokoju między Kościołem a państwem”. Jako Sekretarz Stanu wyrażał je w rozmowach z mną, lecz dziś, jako papież, pragnął to specjalnie podkreślić.”

Po tej gorącej inwokacji stosunki między Watykanem a Berlinem ułożyły się w sposób nader serdeczny. Znalazło to odbicie na łamach prasy hitlerowskiej, która ustosunkowała się do nowego papieża nadzwyczaj przyjaźnie. Ogromnie to ucieszyło Watykan. Donosił o tym ambasador von Bergen w depeszy z dnia 8 marca 1939 roku. **)

„Postawa naszej prasy wobec nowego Papieża jest tu bacznie obserwowana, nie tylko w Wa-

tykanie ale i w kołach włoskich i jest wita z zadowoleniem... Kilka odpowiednich artykułów z „Essener National Zeitung”, „Voelkischer Beobachter”, „Angriff”, „DAZ” („Deutsche Allgemeine Zeitung”) i „Frankfurter Zeitung” przedłożyłem Papieżowi”.

Ta sielanka hitlerowsko - watykańska miała swój bezpośredni wpływ na stosunek Watykanu do Polski. Dopóki Warszawę i Berlin łączyła ścisła współpraca, Watykan spoglądał na to łaskawym okiem. Polska była tu traktowana jako satelita Niemiec hitlerowskich i część względu, jakim Watykan darzył Trzecią Rzeszę, splaywała, także na rządy sanacyjne. Z chwilą jednak, gdy w stosunkach sanacyjno - hitlerowskich zaczęło się coś psuć, a zwłaszcza po kwietniowej mowie Hitlera — w postawie Watykanu wobec Polski zaszła zasadnicza zmiana.

Opór narodu polskiego przeciwko żądaniom Hitlera obudził w Watykanie duże niezadowolenie. Oceniano go tu, jako utrudnianie Hitlerowi przygotowań do marszu na wschód. Fakt, że rząd sanacyjny, pod naciskiem opinii publicznej, nie odważył się pójść jawnie na ustępstwa wobec Hitlera, nie znajdował usprawiedliwienia w oczach watykańskich polityków. Beck starał się wytłumaczyć kołom watykańskim, że jakkolwiek chciałby wygodzić Hitlerowi, musi kluczyć i manewrować, że względu na niesłychane wzburzenie całej opinii polskiej, która nie godzi się w żaden sposób na kapitulację i nie chce, by Polska dzieliła tragiczny los Czechosłowacji.

A Watykan właśnie szykował Polsce los. Czechosłowacji i przemysłowi, jakby tu raz jeszcze zastosować monachijską receptę na obeszładanie następną ofiarą Hitlera.

Obraz nastrojów, panujących w Watykanie w tym przełomowym okresie, gdy Niemcy hitlerowskie kończyły przygotowania do najazdu na Polskę i obyczyszczały sobie przedpole, maluje w wyrazistych barwach dokument, którym rozporządzamy. Jest to list prof. Macieja Loreta do kardynała Hlonda, pisany z Rzymu w dn. 19 czerwca 1939 roku.

Na wstępie słów kilka o autorze listu.

Maciej Loret, profesor - historyk, pełnił w latach 1919 - 1925 funkcje radcy ambasady polskiej najpierw przy Kwirynale potem przy Watykanie. Po ustąpieniu ze służby dyplomatycznej, Loret pozostał w Rzymie i kontynuował swe prace naukowe z dziedziny stosunków między Watykanem a Polską. Napisał na ten temat szereg źródłowych prac. Długoletni był w Rzymie pozwolił mu nawiązać rozległe kontakty z kołami politycznymi zarówno włoskimi jak i watykańskimi. Uchodził za człowieka doskonale zorientowanego w tamtejszych stosunkach. W obliczu groźby hitlerowskiej usiłował wyzyskać swe stosunki, by wpłynąć na koła watykańskie w kierunku złagodzenia ich wrogiego nastawienia wobec Polski. Jak wynika z listu Loreta do kardynała Hlonda — wysiłki te spłyły na niczym.

Cytujemy więc list prof. Loreta:

„Rzym, dnia 19 czerwca 1939
Via Vittoria 3
Eminencjo, Najdostojniejszy Ks. Prymasie!

Dziś o 7 rano wyjeżdża samolotem do Warszawy Sekretarz Ambasady przy Kwirynale, p. Szeliski. Korzystam więc ze sposobności, by Waszej Eminencji złożyć krótkie sprawozdanie z pewnych zmian, jakie się tu dokonały...”

Źródło tych zmian już znamy, idźmy więc dalej:

„Sytuacja odwróciła się z chwilą dojścia do skutku przyłączenia włosko - niemieckiego i cała praca nasza została niesłychanie utrudniona lub wręcz sparaliżowana, zwłaszcza na terenie prasy i dlatego możemy tylko oddzielić od społeczeństwa, wydając broszury i ulotki, których dotąd ogłosiliśmy 10.

Niektóre z nich pozwolę sobie przesłać Waszej Eminencji”.

„Ale i na gruncie watykańskim stan rzeczy pomyślny dla nas pogorszył się”.

Tu autor opisuje antypolską kampanię prasy faszystowskiej a zwłaszcza atak partyjnego tygodnika „L'Assalto”, po czym przechodzi do omówienia sytuacji na terenie Watykanu:

„Równocześnie z atakiem „L'Assalto” zbiegła się akcja pokojowa Ojca św., akcja, której intencje w pełni wszyscy podziwiamy, ale która pośrednio odbiła się na naszej propagandzie. Sekretariat Stanu, wychodząc ze stanowiska, że nie należy niczym drażnić Niemców nie tylko zakazał pisać o prześladowaniach Kościoła katolickiego w Niemczech, ale też dał wskazówkę, żeby nie ogłaszać artykułów w drażliwych sprawach polsko-niemieckich i w ten sposób nie dawać również powodu do ataków na „L'Osservatore Romano” zgłuchszaltowanej prasie faszystowskiej. Dlatego m. in. redakcja odmówiła przedruk artykułów Rauschniga i moich o problemie Gdańska w ciągu wieków”.

Wspomniana tu „akcja pokojowa Ojca św.” to właśnie owa próba zgotowania Polsce losu dopiero co poświęconej Czechosłowacji, poprzez nowe Monachium. „Akcja pokojowa” Watykanu opierała się bowiem na tym samym, co polityka Hitlera założeniu. Jeśli pozwolił mu się bezkarnie zagarnąć to, czego pragnie i dusić jedną ofiarę po drugiej — to nie będzie wojny. Oddajmy więc Hitlerowi, co w jego mniemaniu jest hitlerowskie — a będziemy mieli „pokój”. Metoda ta, zastosowana w Monachium wobec Czechosłowacji, bardzo przypadła do gustu reakcjonistom europejskim, wzdychającym w Hitlerze wodzą upragnionej krucjaty antyradzieckiej. Gdy więc z kolei Hitler wystąpił z żadaniami wobec Polski, koła rządzące Anglii i Francji tudzież koła watykańskie zaczęły się rozglądać za możliwością nowego Monachium.

I oto w początkach maja 1939 roku, bezpośrednio po mowie Hitlera w sprawie Gdańska i autostrady przez Pomorze, Watykan zgłosił swą ofertę ułatwienia Rzeszy realizacji jej żądań. W dniu 4 maja ambasador brytyjski przy Watykanie, Osborne, telegrafował do ministra spraw zagranicznych lorda Halifaxa *):

Watykan, 4 maja 1939
„Podsekretarz Stanu zaprosił mnie rano dziś do siebie i poinformował, że Papież zamierza wystosować orędzie do Króla Angielskiego, Króla Włoskiego, Prezydentów Francji i Polski oraz Pana Hitlera. Orędzie będzie się zaczynało od ogólnego apelu pokojowego a w dalszym ciągu zawierać będzie propozycję zwołania konferencji mającej na celu wszczęcie rokowań nad problemami zagrażającymi pokojowi, a zwłaszcza nad sprawą Gdańską...”

Nazajutrz zgłosił się do ministra Halifaxa Delegat Apostolski w Wielkiej Brytanii, arcybiskup Godfrey i przedstawił szczegóły proponowanej konferencji. Rząd brytyjski gotów był w każdej chwili dogadać się z Hitlerem i powitał inicjatywę Watykanu z zachwytem. Wprawdzie dopiero co udzielił był Polsce „gwarancji” granic i nieetykalności terytorialnej, ale chętnie by zaprzedał swego nowego sojusznika za cenę porozumienia z Hitlerem. Propozycja Watykanu była mu więc bardzo na rękę. Miała jednakże jedną zasadniczą wadę: oto narzyty przy pominięciu Monachium. A metody monachijskie były tak do szczerze skompromitowane w oczach opinii, że rząd brytyjski nie mógł sobie — mimo najszerszych chęci — pozwolić na otwarte ich zademonstrowanie po raz wtóry.

Halifax polecił więc Osborne'owi, by powiadomił Watykan, że choć rządowi brytyjskiemu bardzo jego propozycje odpowiada, to przecież „zaradczą cechą ujemną projektu jest możliwość reakcji krytycznej ze strony tych, którzy mogliby się dopatrzeć w nim czegoś w rodzaju Monachium.”)

Krótko mówiąc — zgadzamy się, ale trzeba znaleźć inną formę podporządkowania Polski Hitlerowi. Londyn proponuje więc Watykanowi, by papież włączył na się rolę arbitra w sporze o Gdańsk, Watykan gotów był się zgodzić, ale uzależnił ostateczną decyzję od stanowiska Hitlera. Hitler jednak nie życzył sobie pośrednictwa. Daje więc do zrozumienia papieżowi, że jego „akcja pokojowa” tylko wtedy odnieie skutek, gdy poprzez nacisk na Polskę spowoduje jej kapitulację.

I oto dalszy ciąg „akcji pokojowej” papieża, o której mówi Loret, rozwija się w Warszawie w kilka miesięcy później. W sierpniu, tuż przed wybuchem wojny, Watykan zaczyna wywierać bezpośredni nacisk na rząd polski. Dokładną relację na ten temat znajdujemy w pamiętnikach dwóch czołowych osobistości ówczesnego polskiego MSZ, ministra Becka i wiceministra Szembeka.

Beck pisze więc, jak w połowie sierpnia zwrócił się doń nuncjusz papieski w Warszawie, Cortesi:

„Za naleganiem Monsignora Orsenigo, nuncjusza w Berlinie, papież za pośrednictwem Monsignora Cortesi przesłał mi poufne posłannictwo, w którym sugerował, by Polska zapewniła przychylne traktowanie mniejszości niemieckiej w Polsce i uczynił w tej sprawie konkretne propozycje”.

„W ostatnich dniach sierpnia — pisze dalej Beck — papież zwrócił się do nas raz jeszcze, wyjaśniając nam, że odstąpienie Pomorza i Gdańska może ocalić pokój”.

Nieco obszerniej przedstawia przebieg tej drugiej wizyty wiceminister Szembek. Pod datą 31 sierpnia notuje on w swym „Dzienniku”:

„Rozmowa z Monsignorem Cortesi, nuncjuszem papieskim w Warszawie. Ojciec św., oceniając sytuację jako krańcowo poważną, zagrażającą w każdej chwili wybuchem wojny, polecił nuncjuszowi oświadczyć, że Stolica Apostolska otrzymała informacje ze źródeł jak najbardziej poważnych, że wojny można by uniknąć, jeśli Polska wyrazi pragnienie nawiązania bezpośredniego kontaktu z Niemcami i nie będzie oponowała przeciwko powrotowi Gdańska do Rzeszy. Papież sądzi, że ewentualne rozmowy mogłyby się odbyć na temat:

1. powrotu Gdańska do Rzeszy, z zastrzeżeniem ułatwień handlowych dla Polski na terenie Wolnego Miasta;
2. zagadnienia „korytarza”;
3. spraw związanych z losem mniejszości niemieckiej w Polsce”.

Jak widać, „formuła pokojowa” papieża była idealnie prosta: skapitulujcie, to nie będzie wojny. A propozycje nuncjusza Cortesi, dziwnym zbiegiem okoliczności, brzmiały niemal identycznie z treścią ultimatum, które tegoż dnia Hitler wystosował do Polski.

Wydarzenia rozwijały się zgodnie z zaplanowaną akcją. „Intencja pokojowa” papieża stanowiąca dla Francji i Anglii dogodny pretekst dla opóźnienia ich wystąpień przeciwko Hitlerowi po najeździe hord hitlerowskich na Polskę mimo wyraźnych zobowiązań tych państw. Interesujące na ten temat informacje znajdujemy w książce ówczesnego ambasadora francuskiego w Watykanie, F. Charles-Roux pt. „Huit Ans au Vatican” (Osiem lat w Watykanie**). Piśze on:

„Dnia 30 sierpnia (1939 roku) w godzinach popołudniowych kardynał Maglione wezwał mnie do siebie i wręczył orędzie papieskie, w którym, Pius XII „zaklinał na Boga” rządy Berlina i Warszawy, by nie czyniły nic, co mogłoby zaostrzyć sytuację, lecz by prowadziły nadal pertraktacje...”

„Tę samą notę — w odstępie kilku chwil — wręczył Kar-

dynał Sekretarz Stanu moim kolegom z Niemiec, Polski, Włoch i Francji... Apel papieski przyjęty został z szacunkiem i sympatią w Paryżu, Londynie i Rzymie. Lecz z winy Hitlera, który przyspieszył swój atak na Polskę, rządowi Francji i Wielkiej Brytanii zabrakło czasu, by praktycznie wyzyskać inicjatywę Papieża. Nie mogę jednak powiedzieć, by w ogóle nie wzięły pod uwagę inicjatywy papieża, gdyż jeszcze przez trzy dni po inwazji na terytorium Polski wstrzymywały się od zerwania z Niemcami i kontynuowały rozmowy z Berlinem i Warszawą”.

Nic więc dziwnego, że — jak stwierdza Charles-Roux — inicjatywa papieska spotkała się z przychylną oceną w Berlinie i „odpowieź Rzeszy, która bardzo szybko nadeszła do Watykanu, wyrażała niezwykłą skwapliwość w uwzględnieniu prośby Ojca św...”

Tak w ogólnym zarysie wyglądały „wysiłki pokojowe” Watykanu w przełomowych miesiącach roku 1939. Torowały drogę Hitlerowi do najazdu na nasz kraj i opóźniły wystąpienie Francji i Anglii po najeździe hitlerowskim na Polskę.

Jest przeto rzeczą zrozumiałą, że mając takie zamiary polityczne, watykański Sekretariat Stanu — jak stwierdza Loret — „zakazywał pisać o prześladowaniach Kościoła katolickiego w Niemczech” dając raz jeszcze dowód, że nie los kościoła, religii i wiary leży mu na sercu i decyduje o postępowaniu Watykanu, lecz motywy czysto polityczne. I „że dał wskazówkę, żeby nie ogłaszać artykułów w drażliwych sprawach polsko-niemieckich”, dając raz jeszcze dowód, że stosunek do Polski i Polaków układa się w Watykanie według aktualnych potrzeb polityki niemieckiej.

Toteż dalsze wywody prof. Loreta nacechowane są głębokim pesymizmem:

„Ufamy — pisze — że mimo wszystko i nadal nasza praca, odpowiednio dostosowana, będzie mogła rozwinąć się, oczywiście do... czasu”.

A czas ten był już bardzo — jak wiemy — niedaleki.

Z kolei Loret ocenia postawę narodu włoskiego wobec polityki rządów „osi”:

„Społeczeństwo włoskie jest przeciwne wojnie nie tylko jako takiej ale nie widzi, co na niej zyskają Włochy. W szczególności zaś zaniepokojone jest na jazdem Niemców na Włochy. Rozmawiając z Włochami wszyscy ich warstw ma się wrażenie, że do wojny nie dojdzie, co jednak nie znaczy, by tutejsze czynniki kierujące nie dały się do niej wciągnąć, gdyżby tylko okoliczności w położeniu międzynarodowym dały jakieś szanse państwow „osi”. Zresztą mogą być wbrew swej woli nawet wciągnięte przez Niemców”.

Watykan zaś czynił wszystko, by „okoliczności w położeniu międzynarodowym dały szanse państwow „osi”.

Toteż działalność Loreta natrafia na coraz większe przeszkody. Próbuje on wpłynąć na środowisko „instytutów kościelnych, gdzie wychowuje się młodzież i kler wszystkich narodowości”. Stwierdza jednak, że:

„Z drugiej strony w tych sferach pojawiła się też kontrpropaganda, dążąca Polskę zastraszając nieuniknioną katastrofą i klęską. Nie zdołaliśmy dotąd zidentyfikować z jakich ona płynie źródeł, ale niejedno można się domyśleć”.

Domyśleć się istotnie nie było trudno. Gdzie się tylko obróciło, spotykano się w Watykanie (i spotyka po dziś dzień) roje Niemców. „Il Papa tedesco” (papież niemiecki) — jak go między sobą dobronliwie nazywali — otoczył się całą plejadą pralatorów i biskupów pochodzenia niemieckiego. Odgrywali tu decydującą rolę polityczną i mieli zawsze pierwszy głos wśród papieskich doradców. Na czoło ich wybił się słynny pralator Kaas, który po dojściu do władzy Hitlera spowodował rozwiązanie potężnego stronnictwa katolickiego w Niemczech — Centrum. Jeszcze bliższy papieżowi był niemiecki jezuita O. Leber. „Osoba z najcięższego kręgu zaufanych — pisał o nim biograf

Piusa XII, Konstantin Prinz von Bayern — człowiek, którego rady zasięga Papież we wszystkich ważnych sprawach, zanim powzięmie decyzję. Słusznie uważany za osobistość wysoce wpływową”. Nie byle jaką rolę odgrywał też biskup Aloys Hudon, jawnie afiszujący się swymi hitlerowskimi poglądami (będnącymi jeszcze mieli sposobność bliżej poznać z nim czytelników). On to działał na terenie instytutu Collegium Germanicum, na co skarżył się tak beznadziejnie Loret.

Sprawa polska stała więc w Watykanie bardzo źle. Jak zwykle zresztą, Watykan popierał bowiem Hitlera.

Dotkliwie odczuł na sobie skutki tej postawy Watykanu Kościół katolicki w Polsce w latach drugiej wojny światowej. Stolica Apostolska nie tylko nie podniosła głosu w obronie prześladowanych i mordowanych przez hitlerowców księży-Polaków, lecz bez zastrzeżeń popierała dążenia okupanta do całkowitej germanizacji i hitleryzacji Kościoła na ziemiach polskich „wcielonych do Rzeszy”. Pisaliśmy o tym obszernie w artykule pt. „Raczkiewicz, Papież Watykan”.

A po wojnie?

Watykan czyniennie popierał dążenia rewizjonistów i odwrócił się od Niemców i zwałca granicę polską na Odrze i Nysie. Tak, jak w roku 1939 popierał żądania hitlerowców w sprawie Gdańska i „korytarza”. Tak, jak o dwadzieścia lat wcześniej popierał stanowisko imperialistów niemieckich w sprawie Gdańska, Śląska, Warmii i Mazurów. Nie czelną bowiem wytyczną polityki Watykanu był i jest interes światowego imperializmu, a zwłaszcza niemieckiego „Drang nach Osten”. Niezależnie od tego czy u steru władzy w Niemczech znajdował się Wilhelm Hitler, czy ich spadkobierca Adenauer.

Prohitlerowska polityka Watykanu, mimo wszystkie jej machiavelleskie manewry i chwytne okazania się wykonywanym awanturnictwem. Wraz z klęską hitlerowską i zaważeniem się katolików — Trzeciej Rzeszy — runęły ówczesne antyradzieckie i antypolskie plany intryganów watykańskich. Ale koła polityczne Watykanu niczego się nie nauczyły i niczego nie zrozumiały z bolesnej lekcji jaką im dała historia. Znowu więc stawiają na „Wehrmacht”, który zagroził całej Europie, znowu snują obliczone plany „krzyżowej wyprawy” przeciwko Związkowi Radzieckemu, przeciwko Polsce i krajom demokracji ludowej. Tym razem pod komendą amerykańskich miliardarów i amerykańskich generalów. Fakt, że większość z nich stanowią wyznawcy „heretyckiego kościoła — baptyści, metodysty, anabaptyści, badace „Pisma Świętego” itp. — w niczym, jak widać, nie ostabia gorących dążeń uczuć rzekomych skrupułów religijnych, a w rzeczywistości obłudnych świętości kurii rzymskiej.

Naród polski uważnie obserwuje kontynuację prohitlerowskiej polityki Watykanu. Spokój nasz polski nie z głębokiej świadomości, ale jesteśmy ogniem potężnego obozu pokoju, którego siły wielokrotnie przewyższają siły imperialistycznego obozu podległości wojennych.

W roku 1939 machinacje watykańskie przyniosły poważną szkodę Polsce, gdyż sanacyjna edecyja i wszyscy inni politycy klerykalni, lękający się ludu polskiego bardziej niż niemieckiego najeźdźcy, chętnie skłaniał ucho ku podszeptom nuncjusza i Sekretariatu Stanu.

Dziś rządzi w Polsce lud pracujący, który potrafi należycie ocenić antypolską treść polityki watykańskiej.

Może jednak purpuraci w watykańskiego Sekretariatu Stanu zastanowią się nad zmianą sytuacji i przestaną kurczyć bierność, która przede tak niedawnym dała im wymowną i bolesną naukę. Po cóż powtarzać na fortunne i niesławne zabiegi i temtych, przedwzrostliwych i

(Przedruk z „Życia Warszawy”

*) Cytujemy wg oficjalnego wydawnictwa rządów USA. W Brytanii i Francji pt. „Documents on German Foreign Policy 1918-1945”, 1945. (Dokumenty niemieckiej polityki zagranicznej 1918-1945). Warszawa 1951. Seria D. Tom IV, str. 593.

**) Tamże. Str. 599.

*) Documents on British Foreign Policy 1919-1939. Londyn 1952. Seria III, tom V, str. 411.

*) Tamże, str. 436.

**) F. Charles-Roux Ambassadeur de France, Membre de l'Institut „Huit ans au Vatican” (1932-1940). Paryż 1947; Flammarion str. 332-333.